

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament. Includes contact information for Katowice and prices for subscriptions.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 tam - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 40,00, 100-200 m/m - zł 1 m/m jednolatomowy zł 0,80, ponad 200 m/m - zł 1 m/m jednolatomowy zł 0,90.

Amalia Earhart żyje Lecz samolot jej powoli tonie



Amelia Earhart.

SAN FRANCISCO. Radiostacja nadbrzeżna komunikuje: Posiadamy pewność, że miss Earhart znajduje się na rafie, znajdującej się w odległości około 320 km. od wyspy Howland.

WASZYNGTON. Statek „Itasca”, krążący w pobliżu wyspy Howland, zawiadomił, że o godz. 11.16 przejął sygnały, pochodzące z nadawczego aparatu Amelii Earhart.

SAN FRANCISCO. Szanse odnalezienia zaginionej lotniczki Amelii Earhart wraśniają z każdą godziną. Stacja radiowa „Pan American Airways Honolulu” nadała komunikat, w którym oświadcza z całą stanowczością, że przejęte ostatnio sygnały mogły być nadane jedynie przez aparat zaginionego samolotu.

Odbiorczą stacją radiową w Honolulu zażądała od Amelii Earhart nadania czterokrotnie przerywanego sygnału dla potwierdzenia, iż słyszy ona nadawane dla niej sygnały.

W kilka minut po tym stacja w Honolulu przejęła czterokrotnie przerywany sygnał na długości fal, używanych przez załogowaną lotniczkę.

Ustalono, iż aparat, nadający sygnały, znajduje się mniej więcej w odległości 200 mil na wschód od wyspy Howland. Wszyscy rzeczoznawcy twierdzą zgodnie, że przerywane sygnały nadane być mogły jedynie przez Amelię Earhart.

57 SAMOLOTÓW SPESZY NA POMOC.

HONOLULU. Na ratunek lotniczki Earhart wyruszyła w kierunku wyspy Howland ekspedycja w składzie pancernika z uczniami samolotami na pokładzie, trzech krążowników pomocniczych, 4 kontroldawców oraz lotnikowca „Lexington” z 54 samolotami na pokładzie.

LONDYN. Oficerowie marynarki Stanów Zjednoczonych przejęli w Honolulu

fragment radiowej depeszy, nadanej, jak się zdaje, przez Amelię Earhart. Z depeszy tej wynika, że samolot unoszący się na fa-

lach morza w odległości 281 mil na północ od wyspy Howland, powoli tonie. Depeszę tę przejęto o godz. 2.30.

Rząd przedłożył Sejmowi doniosłe dla Górnego Śląska sprawy

WARSZAWA. (tel. w.) Dowiadujemy się ze źródeł nieoficjalnych, iż w ciągu najbliższych dni odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęte będą projekty ustaw, mające być przedłożone Sejmowi na nadzwyczajnej sesji, a które dotyczą unormo-

wania niektórych zagadnień związanych z terminem wygaśnięcia konwencji górniczej. Informują nas, że jednym z tych projektów ustaw będzie rozszerzenie na obszar Górnego Śląska ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

O przedłużeniu porozumienia eksportowego polskiego i angielskiego przemysłów węglowych

WARSZAWA. Z końcem roku bieżącego termin polsko-angielskiego porozumienia eksportowego, zawartego przed trzema laty przez przedstawicieli przemysłów węglowych obu państw. W związku z tym w dniach 7 i 8 a went. i 9 bm. odbędzie się w Paryżu rozmowy przedstawicieli obu stron co do przedłużenia wymienionego porozumienia węglowego i przeprowadzenia w jego zasadach aktualnych zmian. Dla przeprowadzenia z delegacją an-

gielskiego przemysłu węglowego wspomnianych rozmów wyjechała do Paryża delegacja polskiego przemysłu węglowego, której przewodniczy p. inż. J. Cybulski, generalny dyrektor polskiej Konwencji Węglowej. Równocześnie z delegacją przemysłu węglowego udał się do Paryża p. Cz. Peche, dyrektor departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Nowy alarm w Walencji Coraz częstsze naloty powstańcze

WALENCJA. Agencja Havasa donosi: Ubiegłej nocy 80 syren zaalarmowało mieszkańców Walencji, w chwili gdy reflektory odkryły kilka eskadr powstańczych samolotów, unoszących się nad miastem. Równocześnie otworzył ogień wszystkie znajdujące się w mieście baterie zenitowe. Samoloty powstańcze wycofały się po pewnym czasie, nie zdążywszy zrzucić bomb w śródmieściu. Ludność miasta zachowała zimną krew, zastosowując się do wszystkich zarządzeń, wydanych na wypadek ataku lotniczego. Straty, wy-

rażone przez bomby samolotów, zrzucone na przedmieściach, są nieznaczne.

LONDYN. Z londyńskich kół dyplomatycznych donoszą, że brytyjskie ministerstwo handlu zawiadomiło angielskie statki handlowe o niebezpieczeństwie, na które są wystawione w okolicy portu Santander. Brytyjska flota wojenna będzie w dalszym ciągu ochraniać statki handlowe, lecz tylko na pełnym morzu, a nie - jak to zresztą było dotychczas - na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Państwowa Rada Komunikacyjna przy pracy

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w wielkiej sali konferencyjnej warszawskiej dyrekcji Polskich Kolei Państwowych odbyło się pod przewodnictwem Ministra komunikacji p. inż. J. Ujchwyła pierwsze plenarne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej, powołanej na nową trzyletnią kadencję 1937-1940. W posiedzeniu tym wzięło udział około stu delegatów i przedstawicieli związków samorządowych i gospodarczych przemysłu i rolnictwa, poszczególnych ministerstw i większych miast.

Po przemówieniu wygłoszonym przez Pana Ministra, ukształtowały się poszczególne komitety i zostały wybrane ich przewodniczący w następującym składzie: Komitet budowy nowych kolei żelaznych - przewodniczący dyr. p. inż. M. Przybyłski, zastępcy - Minister A. Osławski i senator St. Ródel, Komitet taborowy - przewodniczący inż. A. Krzyżanowski, zastępcy - inż. W. Bałmiski i W. Barański, Komitet eksploatacji kolei - przewodniczący b. wiceminister komunikacji inż. W. Czarnski, zastępcy - S. Pol i inż. S. Kozłowski, Komitet dróg kolejowych - przewodniczący M. Jaroszański, zast. - J. Gościński i dyr. inż. E. Natanson, Komitet dróg wodnych - przewodniczący B. Przedpełski, zastępcy - inż. St. Zawadzki i kom. por. A. Rybka, Komitet koordynacji przewozów kolejowych, samochodowych, wodnych i lotniczych - przewod. inż. L. Skarżyski, zast. - inż. W. Makowski i St. Myszkowski.

Poza tym założono szereg wniosków, które zostały przekazane bądź komitetom do opracowania bądź właściwym departamentom ministerstwa komunikacji do kompetentnego załatwienia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego P. Minister zaniknął posiedzenie, po czym komitety przystąpiły do obrad.

Po aferze maturalnej we Lwowie

WARSZAWA. (tel. w.) W związku z bliskim wyznaczeniem terminu sensoryjnego procesu karnego o handel tematami maturalnymi na terenie Małopolski Wschodniej - dowiadujemy się, że do Lwowa wyjadą specjalnie delegowani przedstawiciele ministerstwa oświaty. Kuratoria szkolne otrzymały nowe instrukcje władz centralnych dotyczące przechowywania i utrzymywania w tajemnicy tematów egzaminacyjnych. Tematy te dostępne będą tylko kuratorom i dwóm albo trzem wyższym urzędnikom w stopniu wizytatorów szkolnych.

Pogoda na wtorek

WARSZAWA. Pogoda słoneczna i ciepła. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Nad ranem miejscami mgła. Widzialność dobra, jedynie rano słabsza.

Straszne następstwa klęski głodowej w Chinach

SZANGHAJ. - Dzienniki chińskie donoszą, że w prowincji Henan wskutek nieurodzaju rozpoczęła się katastrofa głodowa, która przybrała niebывale, nawet jak na stosunki chińskie, rozmiary. Czterdzieści powiatów zostało bez

wszelkich środków do życia. Kto może, ratuje się ucieczką.

Notowane są wypadki masowych, zbiorowych samobójstw. Rodzice opijają dzieci w studniach i sami odbierają sobie życie. Całe powiaty zupełnie opustoszały.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców skazane są na nieuniknioną zagładę. Głodującym powiatom nikt nie okazuje pomocy.

Do prowincji zjechało wielu handlarzy żywym towarem, którzy skupują w rodzinach młode dziewczęta, płacąc po 10 dolarów za każdą.

Autonomii Śląskiej nie grozi zniesienie

Międzynarodowe oświadczenie

KATOWICE. W związku z akcją, jaka w ostatnim czasie podjęta została ze strony różnych organizacji i ugrupowań w sprawie autonomii Śląskiej, dowiadujemy się z międzynarodowych kół, że nie istnieje zamiar zniesienia autonomii Śląskiej i że nie

opracowano żadnych projektów ustawodawczych, któreby zmierzały do jej ograniczenia. (P. A. T.).

Powyższe międzynarodowe oświadczenie, jako kładące kres rozmaitym domysłom i niepokojącym plotkom, cała opinia publiczna powita niewątpliwie z satysfakcją.

Główne wygrane na Pożyczce Inwestycyjnej

WARSZAWA. We wczorajszym losowaniu II emisji 3 proc. premii Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące główne wygrane: (Pierwsza liczba oznacza Nr serii, druga Nr obligacji):

- 500.000 zł: 4800—27.
- 125.000 zł: 2427—18.
- Po 50.000 zł: 11131—41, 20605—16.
- Po 25.000 zł: 15476—36, 20805—22.
- Po 10.000 zł: 270—37, 1413—38, 1534—28, 1584—43, 2700—14, 4479—22, 5897—19, 8573—10, 8632—32, 11325—35, 14351—17, 16424—29, 20617—31, 22035—4.

De la Rocque działa

PARYŻ. W niedzielę w różnych departamentach francuskich odbyło się 7 zebrań, zwołanych przez organizację pułkownika de la Rocque'a. W zebraniach tych wzięło udział 50.000 osób.

Pułk. de la Rocque z powodu choroby w związku z wypadkiem samochodowym udziału w wiecach nie brał.

Zamiast niego przemawiali deputowani francuskiej partii socjalnej.

Na wiecach uchwalono szereg rezolucji, potępiających politykę nowego gabinetu Chautemps'a.

Katastrofa kolejowa na linii Gdynia—Puck

GDYNIA. Dnia 3 bm. w godzinach rannych między stacjami Rekowo — Mrzeżyno wydarzyła się katastrofa kolejowa, ofiarą której padło jedno życie ludzkie. W kierunku Pucka zdążyła druczyna, którą jeździł kontroler odcinka kolejowego na linii Gdynia — Puck, inż. Tadeusz Wyszomirski z Gdyni, oraz szofer kolejowy 31-letni motorowy Jan Flisakowski. W czasie jazdy druczyny wypuszczoneo między czynie pociąg towarowy, zapominając o druczynie znajdującą się na tym samym torze.

W następstwie zderzenia druczyna została kompletnie strzaskaną. Motorowy Flisakowski doznał ciężkich okaleczeń głowy, oraz obcięcia obu nog i rąk. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala w Pucku, ofiara katastrofy zmarła na skutek upływu krwi. Znajdujący się również w druczynie inż. Wyszomirski cudem uniknął śmierci, wyskakując z druczyny w ostatniej chwili na nasyj kolejowy. Doznał on tylko lek- kich okaleczeń.

Sesja nadzwyczajna będzie zwołana

WARSZAWA. (tel. wł.) Wobec złożenia w wnieoskiem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu liczby podpisów, przewidzianej przez ustawę konstytucyjną — został w dniu wczorajszym wniosek ten złożony Marszałkowi Sejmu p. Carowi. Równocześnie — jak wiadomo — zbierano podpisy pod analogiczny wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Senatu. Również i na tym wniosku uzyskano wymaganą przez konstytucję liczbę podpi-

sów, ale wobec nieobecności w Warszawie Marszałka Prystora — wniosek ten będzie mu złożony najprawdopodobniej w dniu dzisiejszym. Obaj marszałkowie przesyła na Zamek wnioski im złożone i od tej chwili zaczęto biec przewidziany przez konstytucję 30-dniowy termin dla Prezydenta Rzeczypospolitej celem zwołania sesji nadzwyczajnej na skutek inicjatywy poselskiej i senatorskiej.

POPRAWA NOTOWAŃ FRANKA

WARSZAWA. Na wczorajszych giełdach walutowych ujawniła się dalsza poprawa notowań franka francuskiego. Dotychczas w Paryżu notowano w Londynie o kodz 14 — 128,41 wobec 128,65 przy szóstym zamknięciu. W Zurichu zaś 16,86 wobec 16,80. W terminowych notowaniach franka francuskiego w Londynie ujawniło się dalsze odroczenie: depont lednotoniesieczny notowano 0,93, trzymiesięczny zaś 3,06.

MILA NARZECZONA

WARSZAWA. Na posesji przy ul. Strzelców Kaniowskich 25 został poparzony wrzaskiem 27-letni Kazimierz Kowalski. Pogodowany miał małe nieporozumienie z narzeczoną Stanisławą Zych, która w przystęnie zdenerwowana schwyła garneczek z wrzącą wodą i oblała narzeczonego.

VAN ZEELAND ZADOWOLONY Z PODRÓŻY

LONDYN. Premier van Zeeland po wyładowaniu w Southampton udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, że jest zupełnie zadowolony z odbytej do Stenów Zjednoczonych podróży i z rozmów, przeprowadzonych z prezydentem Rooseveltem. Wykazatem — oświadczył van Zeeland — zupełnie nowe oświetlenie sytuacji międzynarodowej i przybywam teraz do Londynu celem prowadzenia w dalszym ciągu mej misji.

Sukcesy lotnicze pilotów polskich w zawodach szybowcowych w Niemczech

HAMBURG. W ramach odbywających się w Niemczech międzynarodowych zawodów szybowcowych odbyły się w niedzielę przeloty na odległość.

Najdłuższy dystans przebyli 3 zawodnicy: Polak Młynarski, Niemiec Dittmer i Niemka Reitsch. Każdy z nich przeleciał po 350 km od startu w Wasserkup do Hamburga. Młynarski swoim wyczynem pobit rekord polski, Niemka Reitsch ustanowiła nowy rekord światowy ko-

biący w szybowcowych lotach na odległość.

Następne dystanse przebyli: Niemiec Hoffman 275 km. Polak Zabski 215 km (wylądował on koło Bielefeldt w Westfalii). Polak Baranowski 210 km (wylądował on w Brunswiku) i jeden z zawodników szwajcarskich 205 km. Dalsze dystanse były poniżej 200 km.

Z pośród 5 uczestniczących w zawodach szybowców polskich, dwa nie mo-

gły uchwycić drzw starcie odpowiednich prądów powietrznych i dziś ponowią próbe. Jeden szybowiec angielski rozbił się przy starcie. Pilot szwanku nie odniósł.

WYNIKI PLEBISCYTU W IRLANDII

LONDYN. Z Dublinia donoszą: Plebiscyt w sprawie wprowadzenia w życie nowej konstytucji wykazał, że większość głosujących oświadczyła się w stosunku 65 za nową ustawą. Za nową konstytucją padło 411.730 głosów, a przeciw 343.586 głosów.

ZAŻEGNANY KONFLIKT

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż jeden z przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, że ewakuowanie przez wojska sowieckie dwóch wysp na Amurze pozwala żywić nadzieje, iż wzajemne stosunki między Sowietami a Japonią ułożą się pomyślnie.

PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE W CLEVELAND

NOWY JORK. Jak donoszą z Cleveland, na tamtejszej wystawie „Wielkich Jezior” otwarto polski pawilon w którym znajdują się ekspozycje polskiej sztuki graficznej: rzeźby, drzeworyty wyrobę sztuki zakopiańskiej wykresy, przedstawiające produkcję Polski, mapy, statystyki itp.

Powstanie chłopskie na Ukrainie?

RYGA. Wedlo sensacyjnej doniesień z Moskwy, wybuchło na Ukrainie w obszarze Donu powstanie przeciwko Stalinowi. Wystąpił tam jakiś przywódca chłopski, który podjął się za zbignięto w r. 1921 z Rosji sowieckiej przywódcę chłopskiego Machno i rozszerza wśród chłopstwa wieść, iż rzekomo car Mikołaj II jeszcze żyje i udzielił mu polecenia wy- swobodzenia Rosji z bolszewizmu.

Do tego przywódcy zgłosiło się natychmiast przeszło 5000 chłopów, którzy wyrzili gotowość przystąpienia do akcji przeciwko Stalinowi.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania było rozstrzelanie przez agentów GPU, funkcjonariuszów państwowych, rekrutujących się za stanu chłopskiego.

Rząd sowiecki wysłał na teren powstające trzy pułki artylerii i kawalerii.

Dzisiaj masz być tu, a jutro tam,

Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu podróżując LOTEM!

Groźba rozruchów w Palestynie

LONDYN. — Rząd brytyjski otrzymał wiadomość, że w związku z ustalonym na czwartek ogłoszeniem raportu królewskiej komisji dla Palestyny, która zaleca podział Palestyny na arabską i żydowską, grożą nowe rozruchy w Palestynie.

Część Arabów pod kierownictwem dawnego burmistrza Jerozolimy Naszaszibi opowiedziała się za projektem brytyjskim i opuściła naczelny komitet arabski, który pod wodzą wielkiego Muftiego zdecydowany jest przeciwstawić się idei podziału. Naszaszibi ma za sobą poparcie emira Transjordanii Abdullaha,

który ma być władcą przyszłego, połączzonego z Transjordanią, palestyńskiego państwa arabskiego. Napiecie pomiędzy obu skrajami arabskimi jest tak silne, że zachodzi poważna obawa rozruchów.

Ponadto Żydzi również mają sprzeciwiać się podziałowi Palestyny, aczkolwiek ich opozycja traktowana jest w Londynie raczej jako posunięcie taktyczne. W każdym razie wielki pancernik brytyjski „Repulse”, mający 32 tys. ton wyporności i posiadający 15-calowe działa, opuścił wczoraj Maltę i spiesznym zładem do Haify.

Król Cyganów panuje

WARSZAWA. Z wielką pompą przy odgłosie wybuchu 21 pelard (zastępujących strzały armatnie) obrano wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego króla Cyganów.

Elekcja króla dokonano 17 „senatorów” z Polski, Francji, Litwy. Wśród zgromadzonych Cyganów znaleźli się również przedstawiciele

le Cyganów rosyjskich, którzy wycemigrowali stamtąd po przewrocie bolszewickim.

Królem obrano Janusza Kwieka, kotlarza z Milanówka.

Elekcja króla cygańskiego była ponoć niezwykle atrakcyjnym widowiskiem.

Aresztowany statek z kosztowościami wywiezionymi przez czerwonych z Bilbao

HAGA. Na redzie przed Vlissingen holenderskie władze prokuratorackie zaarrestowały statek angielski „Thorpehall”, którego ładunek składał się z papierów wartościowych i kosztowności wartości około miliona guldentów, pochodzących z banków prywatnych w Bilbao i wywiezionych przez czerwonych przed zajęciem miasta przez wojska gen. Franco.

Wraz ze statkiem „Thorpehall” opuścili Bilbao jeszcze dwa inne statki z kosztownościami. Statki te zatrzymały władze francu-

skie w porcie La Rochelle. „Thorpehall” natomiast zdołał dotrzeć na wody terytorialne holenderskie, gdzie czekał na dalsze dyspozycje i gdzie w międzyczasie, na skutek interwencji pewnego adwokata francuskiego, przedstawiciela banków w Bilbao, i konsula angielskiego we Vlissingen, prokurator holenderski statek zaarrestował. Statek pozostaje pod ostrą kontrolą policji holenderskiej. Załoga, składająca się z Hiszpanów, nie wolno opuszczać pokładu. W porcie holenderskim Ymuiden znajdują się poza tym dwa

statki hiszpańskie „Marie Givira” i „Sendaja”, pochodzące z Bilbao i wiozące ładunek rud mineralnych. Statki te wyruszyły w drogę przed zajęciem Bilbao przez gen. Franco. Po upadku Bilbao kapitanowie ich przeszli na stronę powstańców, co spowodowało wstręt marynarzy, wienych rządowi baskijskiemu, bunt. Kapitanowie odwołali się o pomoc do policji holenderskiej, która wysłała na statki posterunki policyjne celem utrzymania spokoju.

Szkalowanie, areszty, procesy

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej“)

Berlin, 3 lipca.

Samowolny postępek ks. Sapięhy był szeroko komentowany w prasie niemieckiej. Starano się przedstawić jako poważny konflikt państwa polskiego z Kościołem. Sugerowano, iż nawet tak oddany Kościołowi kraj jak Polska musiała przetrwać przy późniejszej pomocy z Kościołem i jego „średniowiecznymi metodami”. Oczywiście, cały ten konflikt wykorzystywano w młynie niemieckim według swoich celów.

Jednakże dla Polski krok metropolity krakowskiego był wyrykiem jednostki, a nie konfliktem między Kościołem a państwem. Toteż interpretacje niemieckie były wyjątkowo — niefortunne. Jedno tylko pismo bodaj, a więc „Frankfurter Ztg” zaznaczyło lojalnie, iż wyryk ks. Sapięhy nie odbija się na stosunkach Kościoła do polskiego państwa.

Akcja nacjonal-socjalizmu, zwrócona przeciwko katolicyzmowi, hula dalej. Oto przed tygodniem zgórą wytoczono poleżną kulobrynę przeciwko kardynałowi dostojnego miasta Spiry drowi Sebastianowi. Zarzucono mu ni mniej ni więcej, iż zdradzał on sprawę niemiecką w dobie plebiscytu w zagł. Saary. Informował on pono fałszywie kard. Pacelli'ego podsekretarza stanu w Watykanie a zatem „złamał konkordat”. Pisma ogłosiły o tej zbrodni na naczelnych miejscach. Jednakże zaraz po tej „bombie” uciło jakoś wkoło sprawy. Po dziś dzień nie poruszono na nowo zarzutów przeciwko kard. Sapięhy, a nie kończyły się na „łamaniu konkordatu”, ale obejmowały także — pisanie anonimów.

Wydaje się zatem, iż ktoś się zbytnio pospieszył, ażeby utracić kardynała i ktoś — nie trafili. Wolano narazie sprawę oddać — na lepsze czasy.

Jest to manewr bardzo przetrzysły: zrobić huk, iż pierwszy Kościół złamał konkordat, albowiem wina przypisywana kard. Spiry datuje się... z przed dwóch lat. Chronologicznie więc pierwszy zaczął Kościół.

Afera rzekomej zdrady stanu kard. Spiry jest jedną z wielu iniebowanych niezmordowanie przez regim. A więc pisma nacjonal-socjalistyczne jak organ SS „Das schwarze Korps”, plawią się dalej w szkalowaniu Kościoła katolickiego. „Das schwarze Korps” ogłasza twierdzenie rysunków, pachnących silną porogorafią. Rysunki te znieważają Święte symbole wiary. Przypominają one żywo — rysunki sowieckiego „Bezbożnika”.

Na takie to manowce schodzi prasa nacjonal-socjalistyczna, która w swej słupiej nienawiści do Kościoła wstrzuca się na swoich wronach — sowieckich parodystach. Pożoni tych barców niemieckich uraga wszelkiemu poczuciu smaku i osądza należycie autorów tych bredni. „Das schwarze Korps” jest organem formacji SS i tajnej policji — można wywnioskować z tego, że tajną policję szkoli się pieknie w nienawiści do kleru.

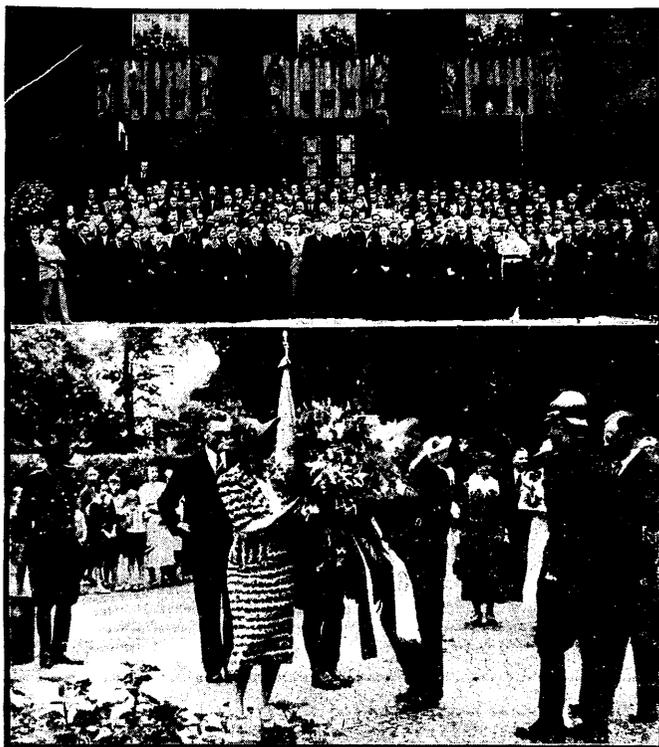
Jakże tajna policja ma w ostatnich czasach ręce pełno roboty. Aresztuje na prawo i lewo — przygotowując wybory do synodu kościoła protestanckiego. Jak ogłosił niedawno z kancelarii najstarszy pastor Niemiec dr Niemoeller — aresztowano 102 osób duchownych i świeckich z samego tylko „Bekennnis-Kirche”, a więc kościoła najbardziej wującego do sekt protestanckich w Niemczech. M. in. znajdują się tam tacy działacze jak dr Jakoby. Sam pastor Niemoeller zapowiedział, iż jeżeli policja będzie go szukać, nie będzie się starał ukrywać. Była to odpowiedź na zarzuty, iż pewni pastrowie z „Bekennnis-Kirche” ratowali się — uciekają.

Jakże pastor Niemoeller nie długo czekał na aresztowanie. Dokonano go dnia 1 lipca. Oświadczono, iż pastor Niemoeller wygłaszał „Hetzerede” przeciwko wybitnym członkom regim. Ze jego kazania służyły słabe prasie zagranicznej jako kanwa do krytyki.

Pastor Niemoeller był osobistością znaną w całym Berlinie. Jego kościół w Dahlem był punktem zbornym tego wszystkiego, co potrafi poszeze nysieć i nie ugina się pod nakazem. Niemoeller był charakterem był kimś. Nie żył w lęku. Jako komendant łodzi podwodnej z doby wojny, jako noszący order „Pour la merite” stanowił symbol, na który długo nie podnieśli się ręką regim. u.

„Trzeba więcej słuchać Boga aniżeli ludzi” wolał Niemoeller w swem ostatnim kazaniu w Dahlem. „Trzeba mówić dzisiaj odważnie słowa prawdy”. Niemoeller przepowiedział swoją odważną wzięciem. Miejmy nadzieję, iż nie przedko wypuści się b. kapłana łodzi podwodnej. Wybory do synodu kościoła protestanckiego — istna parodia wyborów — odbędzie się. Oczywiście większość będzie wygodna dla państwa i dla nowych prób przerehabrowania Kościoła protestanckiego po myśli i po linii żywej regim. u.

I będą trwały procesy przeciwko rzekomym wykroczeniom moralnym kleru katolickiego, chociaż biskup Berlina hr. Preysing w liście pretestacyjnym do kanclerza Hitlera zaznaczył, iż „niema ani cienia powodu, ażeby uogólniać zarzuty moralne pod adresem kleru katolickiego”. Pisma rozpatrują dalej afery ta-



Walny Zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, w Katowicach. U góry grupa uczestników Zjazdu przed Teatrem. Na dołnym zdjęciu moment składania przez uczestników Zjazdu wieńca na grobie „Nieznane Powstańca” na Placu Wolności w Katowicach.

Powiedz mi kochana, co Ty robisz w lecie, Ze masz twarz matową, gdy moja wciąż świeci? Odpowiem otwarcie: dla mnie to zabawka, Twarz odświeża świetnie ZAKA „PRZEMYSŁAWKA”.

kiego czy innego księdza, chociaż czasem okazuje się później, że to nie ksiądz, ale braciśzek świecki, a potem że to nawet nie braciśzek a'e — postługacz. Ale wszystko jedno kto był i jak było, czy to prawda, czy za tydzień nie opowie się innej wersji — grunt w tem, że się szkaluje, że zostają plamy, że podrywa się zaufanie do Kościoła. Berol.

Co Wy na to?

Jak wygląda życie robotnika sowieckiego

Propaganda sowiecka stale zarzuca tak zwanym krajom kapitalistycznym, że nie nie robią w dziedzinie cen, aby ulżyć doli najbardziej ubogim warstwom ludności pracującej. Walka z tymi zarzutami była trudna, gdyż sowiecki system kartkowy uniemożliwił jakieśkolwiek porównania.

Dopiero po znieśczeniu kartek w Z. S. R. R. stało się możliwym porównanie „zdobyczy” sowieckich ze stanem w krajach „zachodnio-europejskich oraz w Rosji carskiej.

Aby poinformować czytelnika polskiego, podajemy zestawienie cen niektórych artykułów w Sowieckach (z cenami przedwojennymi).

Ceny obecne ustalił dekret Rady Komisarzy Ludowych i Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej (b) z dnia 25. IX. 35 r. Ceny dotyczą rejonu moskiewskiego i podane są w kopiejkach za 1 kg

	1913	1937	
chleb czarny	6,25	85	13 razy drożej
chleb biały	12,5	170	13
mąka żytnia	7,3	160	22
mąka pszenna	12,2	280	23
masło solone	7,5	1500	20
miego	42,5	760	17,8
cykier kryształ	30	450	16
kartofle	3	30	15
mydło zwykłe	20	380	19

Wspaniale więc wygląda życie robotnika sowieckiego przy tych cenach. Zarabia on w rublach trochę więcej niż przed wojną; mianowicie około 100—120 rubli miesięcznie niewykwalifikowany i 250—350 wykwalifikowany. Od tego jednak odchodzi średnio 30 proc. podatków państwowych i składek partyjnych oraz organizacyjnych.

Ucięcie ohydneho zbroczenca

LOS ANGELES. 32-letni droźnik Albert Dyer przynal z do zamordowania 3 dziewcząt, których s'raszliwie zmasakrowane zwłoki znaleziono 27 czerwca. Morderca zwałił 3 dziewczynki do lasu i tam, po dokonaniu gwałtu, na siostrach Evrett, z których jedna liczyła 7, zaś druga 9 lat, zamordował je, podobnie jak ich przyjaciółkę Janetie Stephens (9 lat).

Fatalny posterunek policyjny w Milanówku

Czwarty komendant tego posterunku ginie nienaturalną śmiercią

WARSZAWA. W Milanówku pod Warszawą rozegrało się ubiegłej nocy krwawe zajście którego ofiarą padł komendant miejscowego posterunku policji.

Około północy do miejscowego dancingu „Sielanka” przybył komendant posterunku przed. Stanisław Kuziemski. Zastawszy na dancingu przy zabawie dwóch posterunkowych, Giczewskiego i Czecha, przodownik Ku-

ziemski zwrócił im uwagę na to, że przebywają w nieodpowiednim czasie i nakazał im udać się do domu.

Jeden z polejantów, Giczewski, czując się dotknięty tym, że przodownik zwrócił mu uwagę publicznie, w podenerwowaniu wyjął rewolwer i strzelił trzykrotnie do Kuziemskiego.

Przodownik ugodzony w klatkę piersiową

i w brzuch padł trupem na miejscu. Posterunkowy Giczewski wybiegł na dwór i strzelił sobie w głowę. Widocznie ręką mu jednak drgnęła i kula zadrasnęła tylko czolo.

Nad posterunkiem policji w Milanówku zawisło jakby jakis fatum. Poprzednik bowiem przodownika Kuziemskiego został również zabity, a dwaj inni komendanci tego posterunku popełnili samobójstwo.

Zbrudocizy szłał na tle podziału majątku

Dwoje ludzi zabitych, czworo rannych

LUBLIN. We wsi Grzymaly pod Lublinem jeden z mieszkanców tej wsi 27-letni Lucjan Sierzputowski dokonał okrutnej, krwawej masakry.

Lucjan Sierzputowski miał zatargi z najbliższą swoją rodziną na tle podziału majątku.

Ubiegłej niedzieli powstała również gwałtowna sprzeczka i Sierzputowski wpadł w furję. Wyjął rewolwer i zaczął strzelać do swej matki, 59-letniej Antoniny, którą zranił, następnie strzelił do sąsiadki 33-letniej Janiny Pietruszewskiej, którą zabił na miejscu.

Wybiegłszy na dwór Sierzputowski natknął się na żonę swoją Helene, kierując rów-

niez i w jej stronę rewolwer. Przerazona kobieta zaczęła uciekać, alarmując sąsiadów.

Na krzyki udobiegł sąsiad Jan Skibniewski, do którego Sierzputowski strzelił, raniąc go w ramię.

Następnie Sierzputowski strzelił do żony, którą również zranił.

Po tych strzałach Sierzputowski wsiadł na rower i pojechał do swoich testów Karpaców. Tam strzelił do swej testowej, którą zabił, a następnie zranił ciężko swego testcia.

Po dokonaniu krwawej masakry Sierzputowski zbiegł do lasu. Na miejsce przybyła sa-

mochodem policja oraz przedstawiciele władz sądowo-sledczych.

Za zbiegłym zbrodniarzem zarządzono obławę, która do tej chwili nie dała jeszcze rezultatu.

Straszna burza

HELSINGFORS. Nad środkową Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody. Ponad 10 tysięcy drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są zerwane, a szereg domów pozostał bez dachów.

W gorący, upalny letni dzień



Ciętko pracować jest nad układaniem dymiącego asfaltu.



Przyjemnie jest łowić rybki i rozkoszować się łonem natury.

Meksyk na czerwonej fali

Walka o ziemię i walka o duszę chłopca

Tragedią narodów iberyjskich są dochodzące do ostatecznego napięcia przeciwieństwa społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne, będące źródłem ustawicznych zaburzeń i ostrych walk wewnętrznych.

Ta tragiczna współzależność między rozwojem sytuacji w Hiszpanii i olbrzymim władztwem konkwistadorów hiszpańskich na drugiej półkuli występuje najjaśniej w Meksyku. Tu, tej najszerszej kolonii dawnej Hiszpanii Wstrząsy, jakie od 25 lat nieustannie przechodzi Meksyk, mają swe źródło w tych samych przyczynach, które doprowadziły do obecnej krwawej wojny domowej w Hiszpanii.

Podobnie jak w Hiszpanii, większość ludności Meksyku, bo ponad 70%, stanowią chłopcy, również biedni jak większość chłopów hiszpańskich. Wpr. gdzie w ostatnich latach prezydent Cardenas przeprowadził gruntowną reformę rolną, dzieląc rozległe obszary wielkiej własności na mniejsze samowystarczalne gospodarstwa rolne. Mimo to, ponad 50% meksykańskich chłopów nie posiada ziemi. Tworzą

oni klasę wydziedziczonych, wynajmujących się za niedzną opłatą jako robotnicy rolni w posiadłościach arystokratów meksykańskich, potomków bezwzględnych, krwiożerczych konkwistadorów hiszpańskich. Liczna warstwa bezrolnych, ledwo vegetujących Peonów, stanowi istotę tragedii meksykańskiej.

Nie inaczej przedstawia się sytuacja w Hiszpanii. I tutaj przyczyną istotną trwających od przeszło 100 lat niepokoiw politycznych jest walka bezrolnych chłopów o ziemię. I tu i tam obecny wpływ usiłują zwichnąć charakter tej walki, wykorzystać ją dla swoich celów. — Meksyk stoi przed tym samym niebezpieczeństwem załewu komunistycznego, przed którym stała Hiszpania.

Zarówno w Meksyku, jak i w Hiszpanii, głód ziemi jest dominującym zjawiskiem, decydującym dla dalszego rozwoju obu krajów. Walka o ziemię z jednej strony, walka o duszę chłopca z drugiej — cechują obecną sytuację w obu tych krajach.

Walka o ziemię w Meksyku napotyka na

olbrzymie trudności, wypływające z zacofania i egoizmu klasy obszarnej, która nie rozumie konieczności reformy rolnej i często siłą przeciwstawia się jej wykonaniu. Zanotowano liczne wypadki morderstw popełnionych przez obszarników meksykańskich na chłopach, którzy z dekretem rządowym w ręku przychodzili objąć w posiadanie nadział ziemi, przyznany im na zasadzie ustawy o parcelacji. Wrzenie wśród chłopów meksykańskich wzrasta, wykryzysływane i podsypane przez elementy komunistyczne.

Czerwona fala, inspirowana przez Moskwę, zbiera w Meksyku, ale już dochodzi do głosu inna fala, także czerwona, wyrastająca jednak z rodzimego podłoża. Coraz bardziej świadomym swej sily i roli staje się lud meksykański, który od prawników uprawiał tę ziemię. — Potomkowie dawnych indyjskich szepców, mniej lub więcej przemieszani z rasą białych zdobywców, zabierają coraz częściej i odważniej głos w sprawach najżywoźniej ich obchodzących. I co najciekawsze, czerwoni przedsta-

wiciele niewymarłych jeszcze doszczętnie autochtonów tego kraju występują przeciwko moskiewskiej fali czerwonej.

W Meksyku rozpala się płomień nowej walki, walki tubylczej czerwonej ludności z agentami Moskwy, jak i z chciwymi obszarnikami.

PRZED „ŚWIĘTEM GÓR“ W WISLE



Góralki z Istebnej.

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

31) Tymczasem wniesiono likiery i biskopaty i Jaz dziękował Bogu za tę okazję. Miał przynajmniej czas zastanowić się, wziąć się w karby i nie musiał na chwilę pałać wtedy, kiedy musiał myśleć. Po kwadransie mniej więcej przybył nowy gość, młoda kobieta o zadartym nosku, Ann Harvey, której przedstawiła go Thelma.

— Pan jest prawdziwym kapitanem, captain.

— Autentycznym.

— Szalenie romantycznym. Czy burza na morzu jest taka efektowna, jak w kinie.

— Przypuszczam, że tak.

— Szalenie chciała bym to przeżyć. O jakiej porze roku odbywają się burze?

— Trzy razy w miesiącu od piątej do ósmej piętnaście. We wtorki, jesienią.

Na szczęście wróciła się Thelma i Jaz został uwolniony od pytań, na które nie ma logicznej odpowiedzi. Miss Ann Harvey była „szalenie” rozmowna i kokietowała wyraźnie inspektora Buddy Willsa, za co Jaz był jej zrozumiałe wdzięczny. Pomyślał nie bez westchnienia ulgi, że gdyby miał do wyboru między małżeństwem z taką Ann Harvey, a piętnastoma latami więzienia — zamkniętymi oczami wybrałby kryminał.

Dick pomimo wszystko okazał się wcale

zawziętym milczkiem i cały obowiązek bawienia Jaza zdał na siostrę. Po wypiciu kilku cocktail'ów przeszli do salonu, gdzie tańczyli nieco pod takt muzyki radiowej. Ann zaanektowała inspektora bez noty dyplomatycznej, a Jaz czułby się doskonale z Thelmą, gdyby nie przeświadczenie o jego okrojonej roli. O dziesiątej nadeszło kilka osób parami: jakiś opasły makler giełdowy i armator z małżonką, podobną do kuro-patwy przez mikroskop; dwie młode panierki z partnerami - milczkami, które już u progu mdlejącym głosem wykrzyknęły: „cocktail”, a potem dopiero przywitały się. Ktoś zaproponował „separację czasową” naturalnie parami, i miss Murray bez pardonu wzięła kapitana za palec niby małe dziecko i zaprowadziła go do palarni. Byli sami i usiedli na kanapce.

— A teraz — rzekła Thelma stanowczo — proszę mi powiedzieć, dlaczego pan stracił humor. Nie podobają się panu moi goście?

— Ale...

— Niech pan nie błądź. Banda snobów nudnych, jak kodeks spadkowy. Nie zostę ich i dlatego pana zaprosiłam. Lecz kapitan Kent czuje się jakoś nieswoj.

— Może mam powody.

— Na pewno — nie: może. Jakież to?

— Nie mogę powiedzieć.

— Chyba nie także tajemnicie urzędowe. Dick i Buddy zawsze są ich pełni.

— Moja tajemnica jest nieurzędowa. — spróbował Jaz uśmiechnąć się bez specjalnego efektu. — Kłopoty.

— Materialne?
— I moralne.

— Fiuul — uduła gwizdnicę. — Chcę nunc pan przerazić? Jaka to Erynia leży z nunczem Damoklesa za bohaterkim kapitanem Kentem i celuje w jego fatum? Blondynka?

Przysnęła się do niego mimowoli, naprawdę bez żadnego zamiaru i Jaz poczuł ciepło jej oddechu na swoim policzku. Jakże chętnie opowiedziałaby jej o wszystkim. Wiedział, że nie broniliby się, gdyby ją nawet objął i pocałował. Lecz on nie miał w tej chwili takich zamiarów. „Ranton — Szpieg — Sedgwick” — pukalo w mózgu niby młoteczek. I czy jemu wolno było kłopotować to niewinne stworzenie, narażać ją na wstyd i coś więcej — szpieg w domu, nawet najśladniejszym, — to nie należy do przyjemności. A teraz nie mógł jej nic powiedzieć — po usłyszeniu o śmierci Rantona, skoro od razu nie wyznal inspektorowi, że on, Jazon Kent, umówił się do zamordowania na jutro. Zaciął zęby i zdecydował, że jakoś przetrzyma aż do końca przyjęcia, a potem nie pokaże się już więcej. Najpewniej ucieknie.

Nie zobaczy jej więcej. Kapitan Kent nie był przecież magazjem, znał życie, już dawno przejrzał kunsztowne maski wielu złudzeń i poznał ich prawdziwe oblicze. Wiedział, że świat w rzeczywistości nie zawsze jest taki piękny, jak to się sądzi, ani życie takie przesadnie rozkoszne, jak je wychwalają w powieściach, na scenie i na ekranie. Ale też nie takie smutne — jak je

gania pesymiści i chorzy, co na jedno wychodzi. Mimo to — pomimo swej rozważliwej dojrzałości i logiki — czuł się jakoś źle, na rysz, że nie zobaczy już więcej Thelmy Murray. I to uczucie wcale nie było auto-sugestywne, raczej szczerze, niż przesadnie. Nie wykluczone, że zupełnie szczerze.

— Pouiubilem panią, miss Murary.

Trzeba przecież od czasu do czasu wrócić kilka słów, bo ona gotowa uznać go za melancholika. Jest taka miła, bezpośrednia i wcale nie głupia. Spozrzęga od razu, że stracił humor. Obserwowała go więc bystro, interesowała się nim — aczkolwiek znali się tak mało i tak krótko. Chociaż — jemu wydawało się, że znają się już od dawna i dobrze. Uważał ją w tej chwili za jedyną osobę, której mógłby zaufać. Nie tak, jak Cliffowi — ex-ludożercy o trwałej, ale przecież cienkiej i prymitywnej powloce kultury.

— Co panu jest, kapitanie? Taki smutny... — zapytała Thelma miękko i naturalnie.

Spojrzał na nią uważnie i rzekł, jakby nie zdając sobie sprawy z tego co mówi, jak gdyby wbrew woli.

— Ja nie powinienem tu siedzieć obok pani i w tym domu. Jestem przestępcą, miss Murray.

Już pożałował tego, co powiedział. Tym większe było jego zdumienie, gdy zareagowała na to zupełnie obojętnie. Widocznie uznała to za żart. Jakżeby...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Piękny dzień Jastrzębia-Zdroju

Jest piękna lipcowa pogoda. Wspaniały park zdrojowy tchnie miłym chłodem. Na chodnikach i deptakach, pełno przechodniów. Mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju i okolicy, karczuszkie, goście z Katowic i z całego powiatu rybnickiego przybyli tłumnie, aby uczestniczyć w wielkim święcie, jakie odbyło się w ubiegłą niedzielę 4 bm. w perle śląskich uzdrowisk. Odbyło się tu bowiem poświęcenie basenu kąpielowego w połączeniu ze Zlotem młodzieży, teatrów świetlicowych powiatu rybnickiego.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, które w kaplicy zdrojowej Najświętszej Marii Panny odprawił ks. Macherski Franciszek. W czasie Mszy św. śpiewał chór męski „Echo” kolejowego Przystoszenia Wojskowego z Piotrowic Śląskich pod batutą p. Izydortyka Wilhelma. Po Mszy św. nastąpiła przerwa obiadowa, w czasie której goście zwiedzali park zdrojowy i zapoznawali się z urządzeniami zdrojowymi.

Punktem centralnym uroczystości było poświęcenie i otwarcie nowo zbudowanego basenu kąpielowego. Dokładnie o godz. 16 zajechał p. wojewoda Śląski dr Michał Grażyński, przywitany marszem generałskim, odegranym przez orkiestrę 73 pułku piechoty w Katowicach pod dyrykcją por. Kanasia Kazimierza. Wraz z P. Wojewodą przybyło szereg dostojnych gości, aby wziąć udział w dzisiejszym święcie. Przyjechał więc gospodarz powiatu p. starosta Jan Wyglenda z małżonką, dyr. O. K. P. w Katowicach inż. Wyleżyński, naczelnik wydziału



budowlanego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, inż. Kaufan, naczelnik wydziału zdrowia dr Seczyk, prezydent miasta Katowic dr Adam Kocur, dyr. Zakł. Ubezpiecz. Społ. z Chorzowa dyr. Gunia i wiele innych.

Po odebraniu raportu od dowódcy, piętego batalionu powstańców śląskich p. Balcerka Józef, podszedł P. Wojewoda do basenu, gdzie w słowach gracych powitał Włodzara Śląskiej ziemi i dokonał poświęcenia basenu ks. proboszcz Machalica. Po dokonaniu aktu poświęcenia wierszykiem witał P. Wojewodę małutka Urszulka Kosińska, wreczając P. Wojewodzie wiązanek kwiatów. Bezpośrednio po tym nastąpiło otwarcie basenu przez P. Wojewodę symbolicznym przecięciem wstęgi. Po krótkim przemówieniu P. Wojewody nac. gu. Jastrzębie-Zdrój p. Dynda podziękował w gorących słowach Panu Wojewodzie za piękny dar i wniósł orszak w część Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Wojewody Śląskiego, pochwycony spontanicznie przez zebraną publiczność. W dalszym ciągu nastąpiły pospyły wywoki.

A teraz kilka słów o basenie samym. Budowa tego wspaniałego ośrodka kultury fizycznej rozpoczęła się w roku 1936. Miejsce na basen wybrane jest doskonale. Jest to szeroka dolina, otoczona zewsząd łąkami i parkiem zdrojowym. Kosztorys basenu wyniósł 220 tysięcy złotych i pokryty został przez Skarb Śląski. Jest to najnowocześniejszy urządzenie basen. Rozmiary jego wynoszą 25x60 m. Posiada szatnię, natryski, filtry elektryczne i specjalne urządzenia do odkażania wody. Objęmuje trzy morgi obszaru, a w najbliższym czasie projektowane jest powiększenie go o dalsze trzy morgi.

Po uroczystościach przy basenie nastąpił drugi akt uroczystości, któremu ze względu na jego specjalny charakter, w sprawozdaniu dzisiejszym należało poświęcić kilka słów. Równocześnie z tym świętem odbył się tu Zlot młodzieży teatrów świetlicowych powiatu rybnickiego. Zlot organizował instruktor oświaty pozaszkolnej powiatu rybnickiego p. Władysław Przybylski, który ze swego zadania wywiązał się bardzo dobrze. Kierownikiem technicznym Zlotu był opiekun teatrów świetlicowych powiatu rybnickiego p. Marian Wiśniewski.

Zlot był najmlodsza atrakcją niedzielnej uroczystości i tłumnie zebrana publiczność żywo oklaskiwała poszczególne występy. W Zlocie brały udział zespoły: Jastrzębie Dolne, z Hydultów, chór z Piotrowic, z Niwiadomia, z Rybnika, z Mszany, Jastrzębie Górne i z Pieców. Należy podkreślić olbrzymie znaczenie pracy kulturalno-oświatowej. Świetlicowe zespoły teatralne są bardzo szczególnym pomysłem. Piętnując one dawne zwyczaje i obyczaj, szerzą zamilowanie do strojów naszych ojców i dawnych naszych tańców ludowych. Miernikiem wielkiego znaczenia tej pracy i być może fakt, że w ciągu dwuletniego istnienia, powstało ich na terenie powiatu rybnickiego dwadzieścia pięć i młodzież nasza całą duszą garnie się do tych prac.

Cała uroczystość niedzielna w Jastrzębiu Zdroju, szczególnie jej popołudniowa część wywarła na wszystkich obecnych niezapomniane wrażenie.

Florian Świątek.

Co wieczór Chlorodont Corano

z czerwoną głową iwo

Przed zmianami w polityce hutniczej

Uchwała Rady Ministrów, upowazniająca ministra przemysłu i handlu do uchylenia rozporządzenia Prezydenta IL P. z 4 grudnia 1935, które wprowadziło 10 procentową obniżkę cen wyrobów hutniczych — kończyła dyskusję, prowadzoną od wielu miesięcy na łamach prasy. — W dyskusji tej staneliśmy surowców, sprowadzonych z zagranicy, czyni koniecznym podwyższenie cen krajowych na produkty przemysłu hutniczego. Omawiając problem ceny,

ZWRÓCIŁYMY JEDNAK RÓWNOCZESNIE UWAGĘ NA WIELKIE BRAKI W ZAKRESIE WYKORZYSTANIA SUROWCÓW KRAJOWYCH.

a przede wszystkim na poważne zaniedbania w dziedzinie badań i studiów nad zawartością naszych terenów rudonośnych. — W ostatnich miesiącach badania te posunęły się nieco naprzód i doprowadziły do odkrycia we wschodniej części województwa kieleckiego wcale bogatych złóż rudy, przewyższających pod względem zawartości w żelazo znacznie dotychczas eksploatowane pokłady i wytrzymu-

jących porównanie z rudą zagraniczną. Sygnalizowaliśmy również istnienie na Wołyniu pokładów rudonośnych, dotychczas zupełnie jeszcze nie zbadanych. Nie ulega wątpliwości,

ZE INTENSYWNA PRACĄ W TYM KIERUNKU UWIECZONA BĘDĄ MOŻE DALEKSIZY DODATNIMI REZULTATAMI.

A nie wolno zapominać, że problem przynajmniej częściowego uniezależnienia się od dostaw zagranicznych rudy posiada nader doniosłe znaczenie. Znaczenie nie wyłącznie koniunkturalne, związane z obecną wysoką ceną rudy na rynku światowym — ale znaczenie na daleką metę. — Zwłaszcza na wypadek jakiegokolwiek zamieszek wojennych

POSIADANIE WŁASNYCH SUROWCÓW HUTNICZYCH ZADECYDOWAĆ MOŻE O PRODUKCYJNOŚCI CAŁEGO PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Na zagadnienia badań i eksploatacji krajowych terenów rudonośnych należy więc szczególnie kłaść nacisk. Podkreślamy ten moment w związku z projektowaną reorganizacją przemysłu hutniczego i zamierzonym skonsolidowa-

niem polityki hutniczej w jednych rękach. — Problem tej reorganizacji nie został jeszcze ściśle sprecozwany, to też trudno wypowiadać się w tym kierunku. Wydaje się pewne, że oprze się ona na istniejącej syndykacie hut żelaznych, którego kompetencje zostaną rozszerzone. Jako zamierzenie bezwzględnie dodatnie i które w pierwszym rzędzie winno być zrealizowane — użać należy koncentrację zakupów surowcowych. Dzięki niej waga klienta polskiego na rynku surowcowym znacznie się podniesie, co wpłynie niewątpliwie na uzyskiwanie korzystniejszych warunków a przede wszystkim ułatwi regulację płatności w drodze umów między państwowych, wykorzystanie metod kompensacyjnych i clearingowych.

Sprawą reorganizacji hutnictwa zajmuje się obecnie osobna komisja, na której czele stoi b. min. Korzuchowski, wiceprezes B. G. K. Komisja podzieliła się na dwie podkomisje i to inwestycyjną, której przewodniczy przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych p. Czesław Klarner i podkomisję dla spraw sprzedaży wyrobów przemysłu metalurgicznego pod przewodnictwem dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach p. Mariana Drozdowskiego. W komisjach tych zasiadają przedstawiciele rządu oraz zainteresowanych sfer gospodarczych to zn. hutnictwa i metalowego przemysłu przerobczego. — Zadaniem komisji będzie m. in.

OPRACOWANIE PLANU WYELIMINOWANIA NADMIERNEGO POŚREDNICTWA,

które znacznie podraża ceny detalicznie wyrobów hutniczych. Nowym w dotychczasowej organizacji hutnictwa stanowi osoba męża zaufania. Będzie on niejako łącznikiem między rządem a przemysłem hutniczym. Pierwszorzędne znaczenie przemysłu hutniczego dla zagadnień obrony państwa wymaga szczególnego wglądu rządu w zagadnienia tego przemysłu i jego polityka produkcyjną czy handlową. Dotychczas uzgadnianie stanowisk między rządem a przemysłem odbywało się w szeregu konferencji, zabierających obu stronami wiele cennego czasu i w których ze względu na inne punkty wyjściowe trudno nieraz było dojść do porozumienia.

INSTYTUCJA MĘŻA ZAUFANIA MA WYPEŁNIĆ ŁUKĘ I UŁATWIĆ POWIĘZIE SZYBKIEJ DECYZJI

w zasadniczych zagadnieniach przemysłu hutniczego. Nie będzie to oczywiście żadna nowa „posada” ale funkcja honorowa, wymagająca przy tym od kandydata dokładnej orientacji w kwestiach przemysłowych. Na stanowisko to wysuwana jest kandydatura gen. inż. Mieczysława Dąbrowskiego, b. dyrektora Syndykatu Hut Żelaznych. Wymienia się również osobiście inż. Adama Kreglewskiego, dyrektora Zakładów Cegielskiego w Poznaniu. J. B.

Dla pani

Na weekend

Wolny czas mieszkanka dużego miasta przypada zazwyczaj na koniec tygodnia. Stara się on też go należycie wykorzystać i ucieka z ciastnych ulic, z rozgranego bruku i murów na łono przyrody, gdzie się kąpie, wygrzewa na słońcu, wędruje lub też uprawia i piękną ogrodek działkowy. Moda stwarza ga dorożki odpowiadające tym wymaganiom. Z dwu lub trzech części komplety z ładnego materiału do prania o obnażonych plecach i bluzkach bez rękawów, które uzupełnione zakierkiem lub cape dają strój stosowny też na ulicę. Do pracy w ogrodzie najładniej wygląda chłopka w kratkę lub kwiatki.



Strój sportowy składający się ze spodenek, szlanszka i spodniczki do zapinania z przodu. Potrzeba: 95 cm wzorzystej, 3,40 m gładkiej materii po 30 cm szerokości.

Praktyczny strój słoneczny. Potrzeba: 3,40 m materiału 80 cm szerokości.

Dobre usługi jako uzupełnienie do sukien weekendowych i wakacyjnych oddaje skromny zakiercik z płótna lub lekkiej wełny. Potrzeba: 1,50 m materiału 180 cm szerokości.

K. K. O. obniżają oprocentowanie

W ślad za obniżeniem oprocentowania wkładów w bankach prywatnych, należy się spodziewać również zredukowania stopy procentowej od wkładów wiązanych w komunalnych kasach oszczędności.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, oprocentowanie wkładów na książeczkach oszczędnościowych w komunalnych kasach, zostanie obniżone o ½%, tj. do 4% w stosunku rocznym.



Sportowa sukienka płóciana w rodzaju płaszczka nudą się przez swój dobry krój i zapiecze z przodu do każdej figury. Potrzeba: 4,70 m materiału 80 cm szerokości.

Kostiumik z wzorzystej, obecnie modnej piki, kłębnie spodniczce z szelkami można uzupełnić rozmaitymi bluzkami jest miłym i wdzielnym noszeniem. Potrzeba: 4,80 m mat. 70 cm szerokości.



Chłopka o fartusku w odmiennym kolorze. Potrzeba: 4,40 m mater. w rodzaju wsadu. Potrzeba: 4,40 m mater. na suknię 120 cm szerokości.

Sliczny a równocześnie praktyczny załotowany fartuszek o wysokim stulniczku. Nadaje się do pracy w ogrodzie i domu. Potrzeba: 1,05 m mater. 80 cm szerokości.

Szczegóły zamachu bombowego na premiera Portugalii

LIZBONA. Dochodzenie ustaliło natępujące szczegóły zamachu na premiera Salazara. We wczesnych godzinach rannych przechodnie zauważyli samochód, stojący w alei Barbosa w pobliżu wili, w której mieszkał przyjaciel premiera Torcato. W samochodzie znajdowało się kilku osobników, którzy przypuszczalnie założyli bombę w rogim ulicy, odległym o 50 metr., podczas gdy jeden ze spiskowców obserwował ruch ulicy, drugi na dany sygnał pociągnął za sznur i spowodował wybuch. Wybuch był nadzwyczaj gwałtowny. Szef gabinetu Salazara, który siedział obok premiera został zasypany ziemią. Po południu premiera Salazara odwiedził prezydent republiki, który złożył mu powinszowanie z powodu ocalenia. Premier Salazar otrzymał bardzo wiele depeż gratulacyjnych z całego kraju.

Śmiertelne żniwo święta narodowego w Nowym Jorku

NOWY JORK. Podczas dorocznego obchodu święta narodowego poniosło śmierć w różnych wypadkach 140 osób. Zanotowano 90 śmiertelnych wypadków samochodowych oraz 22 wypadki utonięcia. Zakaz rzucaenia potard poważnie zmniejszył w tym roku liczbę ofiar ludzkich.



74)

(Ciąg dalszy)

Smutek, niepokój, tworga, zniekanie, nowe nieszczęście, które zmusiło go do uciekania nocą i szukania na chybi trafi schronienia w Paryżu dla siebie i Cozety, konieczność stosowania swych kroków do chłodu dziecka, wszystko to, mimo wiedzy Jana Valjeana, zmieniło jego ruchy i nadawało jego postaci coś tak zgrzybiałego, że nawet policje uosobioną w Javercie mogło oszukać i w istocie oszukało. Niepodobnieństwo przystąpienia z bliska, ubiór starego nauczyciela z emigracji, oświadczenie Thenardiera, że był rodzonym dziadkiem dziecka, na koniec wiara, że umarł na gale rachi, pomnażały niepewności, mnożące się w umyśle Javerta.

Raz przyszło mu nawet na myśl zaopiekować go nagłe o paszport. Ale jeśli człowiek ten nie był Janem Valjeanem, ani też zarysowanym starym kapitalistą, prawdopodobnie w takim razie był wytrawnym filitem, uczenie i głęboko wiatemniocnym w podziemne knowania zlozczywców parwskich, jakimś hersztem niebezpiecznej bandy, dającym jałmużnę, by ukryć inne swe talenty — stare, wiadome rzeczy. Miał współników i powierników, gotowe mieszkanie na wszelki wypadek i pewnieby uknął. Jego kłopotanie po ulicach wskazywać się zdawały, że nie był zwyczajnym poczciwcem. Aresztować go pospiesznie, było to „zabić kure, znosząc złote jaja”. Co szkodziło podejść? Javert był pewien, że mu się z rak nie wysyżnia.

Szedł więc trochę zakłopotany, twórzając tysiączne domysły o tym zagadkowym panu.

Dopiero dość późno, na ulicy Pontoise, przy jasnym świetle z okien szynkowni, ostatecznie poznał Jana Valjeana. Na tym świecie są dwie istoty, które naprawdę potrafią się wstrząsnąć do głębi: matka, znajdująca swe dziecko, i tygrys, gdy swój łup przydybie. Javert wstrząsnął się w ten sposób.

Skoło stanowczo poznał Jana Valjeana, strasznego galerніка, spostrzegł że było ich tylko trzech i zażądał pomocy od komisarza policji przy ulicy Pontoise. Nim się chwyci w garść cierniową laske, wdziewa się rekawice.

Przez to opóźnienie i zatrzymanie się na rogu Rollin dla narady z agentami o mało nie stracił tropu swej zwierzyn. Prędko jednak odgadł, że Jan Valjean chciałby się rzeka od myśliców odgrudzić. Pochylił głowę i rozmyślał jak ogar, który wacha nosem po ziemi, by lepiej zwietrzyć drogę. Javert połączoną trafnością instynktu szedł prosto na most austriacki. Jedno słowo poborcy mostowego objaśniło go zupełnie.

— Widzieliście człowieka z dziecynką?

— Żądałem od niego dwa sous — brzmiała odpowiedź.

Javert przybył do mostu dość wcześnie, aby ujrzeć po drugiej stronie rzeki Jana Valjeana, jak, prowadząc za rękę Cozetę, przechodził przestrzęci oświetloną promieniami księżycy. Widział, jak zawracał w kierunku ulicy Chemin-Vert St. Antoine; pomyślał o zamkniętej uliczce Genrot, niby o pułance, i o jedynym wyjściu z ulicy Droit - Mur na małą ulicę Picpus. Obstawił główne wycie, jak mówią myślicy, i pospiesznie wyprawił kretami drogami jednego ze swych agentów, aby ich strzegł. Zatrzymał patrol wracający do Arsenalu i kazał mu iść z sobą. W grach tego rodzaju żołnierze są autami. Zresztą jest zasada, że dla upolowania dzika trzeba umieć tajemności myślicy i liczyć sfory psów. Skonbinowawszy te rozporządzenia i czując, że Jan Valjean zostanie schwytany pomiędzy zamkniętą uliczką

Genrot z prawej strony, agentem z lewej, a Javertem z tyłu, zadowolony z siebie zażył tabaki.

Po tym zaczął się bawić. W tej chwili czuł piekielną rozkosz. Pozwolił swej ofercie iść swobodnie, pewny, że ją trzyma w ręku, i pragnąc zarazem opóźnić ile możliwości chwile jej uwiecznienia; szczęśliwy, że wpadła w matnię, choć czuje się swobodna, pożerał ją oczyma z rozkoszą patrząc, który pozwalał trępotać się musze, i kota, co wypuszcza mysz. Szpony mają czułość potworną; ciemne ruchy zwierza uwiecznionego w ich kleszczach drażnią rozkoszą. I co za rozkosz to duszenie powolne!

Javert rozkoszował się. Oka jego sieci były mocno zawiązane. Pewny był powodzenia; pozostawało mu tylko polować ręką na ofiarę.

Mając silną eskortę, nie przypuszczał nawet oporu. Iakkolwiek energiczny, mocny i zrozpaczony mógł być Jan Valjean.

Gdy doszedł do środka pajęczyny, mucha zmilkła.

Możecie sobie wyobrazić jego wściekłość.

Rozpytywał swa placówkę z ulicy Droit - Mur i Picpus; agent, który stał spokojnie na swoim miejscu, nie widział nikogo.

Zdarza się niekiedy, że jeleni nagłe znikną, chociaż tuż za nim pedziła siostra ciartów; wtedy najdoświadczeniś myślicy nie wiedzą, go to znaczy. Duvivier, Ligniville i Despres zapominają języka w gębie. W przwgodzie tego rodzaju Artonge zawałał: — To nie jeleni, o czarownik.

Javert miał ochotę krzyknąć to samo.

Pewną jest rzeczą, że Napoleon popełnił błąd w wojnie 1812 roku, że Aleksander popełnił błąd w wojnie Indyjskiej, że Cezar popełnił błąd w wojnie Afrykańskiej, Cyrus w wojnie ze Scyjami, a Javert w wyprawie na Jana Valjeana. Może nie powinien był wahać się z poznanie dawnego galerніка. Zblądził, ze odrzucił i prostru nie aresztował go w ruderze. Zblądził, gdy, poznawszy go stanowczo, nie przytrzymał na ulicy

Pontoise. Zblądził, naradzając się z pomocnikami przy świetle księżycy na rogu ulicy Rollin. Wprawdzie rady są użyteczne i nie szkodzi zadać kilka pytań psm zasługującym na wiare; ale strzelec nie może być dość ostrożny, gdy poluje na niespokojnego zwierza, jak np wilka lub galerніка. Javert, zbytnio zajęty napedzaniem na droce ogarów, spłszyl zwierzynie, ostrzegając ją o pogoni. Zblądził szerególniej, że, gdy odszukał trop na moście Austriackim, pozwolił sobie na straszną i dzieciinną igraszkę trzymania na nitce podobnego człowieka. Miał się za silniejszego, niż był w istocie, i sądził, że może igrać tak lew z myszą. Zarazem miał się za zbyt słabego, gdy uznał potrzebę wezwania na pomoc żołnierzy. Ostrożność fatalna, strata drogiego czasu. Javert popełnił te wszystkie błędy, a jednak był on w całym zaniepu wyrazu tem, co w myślicwstwie nazywa się psem roztopnym. Ale któż jest doskonały?

Wiele strategicy mówią swoje zamienienia.

Często wielkie głupstwa, jak grube sznurzy, składają się z młostwa ździebel. Wyksztubi nitkę po nitce, rozważaj każdą z drobnych pobudek, wpływających na postanowienie, a zerwiesz je iudne no drugich i powiesz: to taka bazaręta! Ale skroć je razem, a wydadzą się potwornie silne; to Atylla, walchajcy się między Marcianiem na Wschodzie i Walentynianem na Zachodzie, to Hannibal, opóźniający się w Kapui, to Danton, zapinający w Arcis-sur-Aube.

Jakkolwiek bądź, w tej samej chwili gdy spostrzegł, że mu się wymknął Jan Valjean, Javert nie stracił głowy. Pewny, że zbłądził galernik nie może być daleko, rozstawił czaty, urządził pułanki, zasadki, i cała noc obiegał dziedzię. Zaraz z początku spostrzegł nieład latarni, której sznur był niecety. Szacowna wskazówka, która jednak omwiliła go o tyle, że wszystkie poszukiwania skierował ku zamkniętej ulicy Genrot. W tej niecałej ulicy są dość niskie mury od ogrodów sąsiadujących z rozleśleni ogarami. Widocznie Jan Valjean uciekł tędy. To prawda, że gdyby nieco wcześ-

niej wszedł w kąć ulicy niecałej Genrot, prawdopodobnie takby uczynił i byłby zgnębony, Javert przepatrzył ogrody i pola, jakby szukał igły.

O świecie zostawił dwóch bystrych, pacholków na straży i wrócił do prefekty tury policji zawstydzony jak szpiec, którego schwytał złodziej.

Zaułek Picpus nr. 62

Przed pięćdziesięciu laty nie nie było podobniejszego do pierwszej lepszej bramy, jak brama pod numerem 62 przy zaułku Picpus. Przez te bramy, zarwyczał bardzo gościnnie otwartą, widzieli się dwie rzeczy, miny bynajmniej nie grobowej; podwórko otoczone murami na których wila się wimna latarni, i teraz walsającego się stróża. W głębi nad murem w dać było wysokie drzewa. Gdy promień słońca rozweselił podwórko, a szklanka wina obłęże stróża, przichodzący około numeru 62 zaułku Picpus mimowoli unosił z sobą najmilsze wróżenie. A jednak, iakieżmy widzieli, było to pomure miejsce.

Próg się usnięchał; dom modlił się i płakał.

Jezeli udawało się wymnać stróża, co było nietrawną rzeczą, a nawet prawie niemożliwą, bo należało znać pewne hasło niby Szamie, otwórz się! — jezeli udawało się wymnać stróża, wchodziło się na prawo do małego przedsionka, skąd prowadził schody weńszenie między 2 ściany i tak wąskie, że dwaj osoby razem iść po nich nie mogli; jezeli nie odstraszało cie na kanarkowo pomalowane ściany z czekoladowym podmurowaniem, wchodziłeś na pierwsze piętro na korwartz, gdzie żółte malowanie i czekoladowy lampas szły w parze ze spokojną zawziętością. Dwa piękne okna oświecały schody i korwartz. Korwartz przy skrecie pod kątem prostym zdawał się ciemny. Zamknięwszy się we ciepienną część korwartzu, po kilku krokach dochodziło się do drzwi tembardziej tajemniczych, że nie były zamknięte. Pelnąwszy je, znajdował się w pokojku, mającym sześć stóp kwadratówych przestrzemi, wyłożonym posadzką taflową, wmytnym, czystym, zimnym, obitym papierem nankinowym z zielonemi kwiatami, rulon po pięćnaście sous. Bałe i matowe światło przedzielało się przez duże okno z malami szklanymi, zamajace całą szerokość lewej ściany. Pa trzelo się i nie sie nie widzielo; słuchalo się i me słyszało ani stapania, ani szmeru ludzkiego. Ściany nagie, w pokojku żądnych sprżetów, nawet kresla.

Patrzyło się ieszce i dostrzegało się w murze naprzeciwko drzwi otwór czworo rogatny rozmiaru stopy kwadratowej, cęsto wzdłuż i wszcz okrąlowany żelaznemi pretami; czarne i mocne prety tworzyły kwadracki, powiedzialbym prawie oka, mające półtora cala średnicy. Zielone kwiatki nankinowego papieru spokojnie i w porządku dochodziły do żelaznych krat, to grobowe zetknięcie nie przestraszało ich ani ploszyło. Nawet przypuszcisz, że istnieje istota ludzka dość chuda na to, aby przejść przez owo okno — krata by na to nie pozwoliła. Ciało tedy nie przeszło, ale przechodził wzrok, to jest duch. Widąc pomysłano o tem, bo wyle za krata otwór był zasłonięty białą osadzoną w murze i pokluta na tysiączne drobne dziurki jak przetak. U spodu białcy wąska szczelina, podobna do otworów w skrzykach na listy. Pas niciany, przymocowany do dzwonka, wisiał na prawo od okrąlowanego otworu.

Gdyś naciągnął za pasek, dzwonek dzwiczkał i słyszałeś głos tuż przy sobie, co cię przejmowało dreszczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Na międzynarodowej wystawie w Paryżu wewnątrz pawilonu sowieckiego ozdoblone jest bardzo wieloma fotografiami i wielkimi obrazami olejnymi, przedstawiającymi rozmaite fragmenty sowieckich parad i narod wojskowych. Otóż prawie że na każdym z nich figuruje obok Stalina — Tuchaczewski. Po stymym procesie skazującym i zgladzeniu Tuchaczewskiego, aby zatrzeć ślad po „adrajcy” trzeba byłoby mocno ogłocić wnętrze pawilonu sowieckiego. Usunęto więc tylko największych rozmiarów ozdobę artystyczną z pawilonu wystawowego, a mianowicie reprodukcję na naszym zdanie obraz zatytułowany „Stalin i jego generałowie kawalerii”. Widzimy tu więc dyktatora Rosji, siedzącego przy stole (brzyma w ręku fajkę), a tuż za nim stoi właśnie Tuchaczewski.

Ze śląskich kopalń i hut

Wskazania programowe polskiego robotnika

Rezolucje

uchwalone na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ. (Zjednoczone Związki Zawodowe) w dniu 4 lipca 1937 r.

I. Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ. (Zjednoczone Związki Zawodowe) wyraża aprobatę Zarządowi Głównemu za zdecydowaną i nieustępliwą walkę o obronę zasadniczych założeń ideowych Generalnej Federacji Pracy, z której zrodził się ruch ZZZ-towy. Tych założeń ideowych nie pozwolimy sprowadzić na manowce i drogi sprzeczne z interesami Narodu i Państwa Polskiego.

II. Rzucone przez Marszałka Śmigłego Rydza hasło wzmocnienia pogotowia obronnego i podzignięcia Polski wzywał, uważamy na pierwszorzędny cel, kolo którego należy skupić wysiłek całego społeczeństwa. Stoimy na stanowisku najszerszej konsolidacji świata pracy dla siły obronnej i mocarstwowego rozwoju Polski.

III. Czując się nierozdzielną częścią narodu polskiego walczmy będziemy o lepsze jutro Polski Wielkiej — Silnej, w której obronie stanie na wysokim poziomie materialnym i kulturalnym stojący chłop i robotnik Polski.

IV. Wierzymy, że dobro Polski najczęściej związane jest z dobrem polskiego robotnika, chłopca i pracującej inteligencji. Na tej wierze opierają się zasady naszej walki w piastach robotniczo-zawodowej. Wyznając zasadę sprawiedliwości społecznej, walczmy będziemy o przebudowę życia społeczno-gospodarczego Polski.

Realizację najważniejszych założeń widzimy w następujących zasadach:

1. Praca stać się powinna rzeczywistym miernikiem wartości człowieka i Obywatela.

2. Interes obronności Narodu i Państwa wymaga wrażliwej kontroli społecznej nad tymi warsztatami pracy, które mają znaczenie obronne.

3. Tylko stopniowe uspołecznienie procesu produkcyjnego z wrażliwym udziałem warstwy robotniczej w decydowaniu o losach produkcji zapewni gospodarstwu polskiemu rozwój, planowość i bezpieczeństwo.

4. Zagwarantowanie każdemu Obywatelowi prawa do pracy.

5. Bezrobocie stanowi największą szkodę na naszym współczesnym życiu społeczno-państwowym. Warunkiem trwałego opamiętania bezrobocia jest postępowe własnym wysiłkiem uprzemysłowienie kraju i realizacja 6-rodzinnego dnia pracy bez obniżki zarobków.

6. Człowiek ma prawo do państwowej obrony jego pozycji. Dlatego uważamy za konieczne:

a) stworzenie w dziale wielkiego przemysłu i handlu kodeksów pracy, określających wyczerpująco warunki i obowiązki pracowników.

b) Rozszerzenie na teren całego państwa inwestycji, rad zakładowych, wprowadzenie umów zbiorowych we wszystkich gałęziach przemysłu, rzemiosła, w handlu i transporcie, postępowania rozjemczego oraz arbitrażu w sporach zarobkowych.

c) Utrzymanie i ulepszenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych oraz tych urządzeń, które z tym działem są związane.

d) Usprawnienie inspekcji pracy oraz sądownictwa pracy celem ochrony warstw pracujących przed wyzyskiem.

V. Wobec wypowiedzenia taryfy w przemyśle górniczym Zjazd stwierdza, że zastąpienie sprawy skrócenia czasu pracy przez podniesienie tylko zarobków lub dodatkowe powiększenie zatrudnienia — nie może być uznane, jako ekwiwalent w stosunku do postulatu skrócenia czasu pracy. Stojąc zawsze na gruncie interesów Państwa, gotowi jesteśmy przeciwstawić się wszelkiej nieracjalnej i szkodliwej dla interesów Państwa i klasy robotniczej demagogii. Możemy to jednak u-

znić tylko wtedy, jeżeli natychmiast poczynione zostaną pierwsze kroki, zmierzające do reformy czasu pracy w górnictwie.

VI. Zjazd domaga się podwyższenia zarobków robotniczych, celem przywrócenia szerokim masom klasy pracującej zdolności konsumcyjnej.

VII. Zjazd, solidaryzując się z podstawą całego społeczeństwa na Śląsku, stwierdza konieczność utrzymania autonomii śląskiej, z rewizją jedynie tych części statutu organizacyjnego, które straciły swoją wartość życiową. Równocześnie uważamy za konieczne i celowe — z punktu widzenia interesów przede wszystkim państwowych — włączenie w granice Województwa Śląskiego tych terenów, które stanowią ze Śląskiem jednolity obszar pod względem struktury społeczno-gospodarczej.

VIII. Zjazd wzywa wszystkie oddziały oraz członków do jak największej sprawności i karności organizacyjnej, gdyż jedynie na tej drodze osiągniemy dobre wyniki w naszej pracy i walce o sprawy robotnicze.



Konkurs na temat higieny pracy wśród górników

Instytut Spraw Społecznych ogłosił konkurs na prace popularyzujące zasady higieny pracy wśród górników. Prace konkursowe należy nadsyłać w trzech egzemplarzach pisanych na maszynie. Do prac dołączyć trzeba materiały ilustracyjne w postaci rysunków i fotografii, lub też wskazać źródła do zaczerpnienia tych materiałów. Objętość prac nie może przekraczać 50—60 stron maszynopisu (30 wierszy na stronie). Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 1 września rb. Prace należy nadsyłać do Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, Wilcza 1, w kopertach zapieczętowanych, zaopatrzonych w godło. W oddzielnej kopercie powinno być podane nazwisko i adres autora pracy. Wysokość nagród ustalona została na 400 zł.

Dookoła skrócenia czasu pracy w górnictwie

Katowice, 6 lipca.

Jak się dowiadujemy, zawodowe związki górnicze a mianowicie Zjednoczone Związki Zawodowe, Z. Z. P. i C. Z. G. otrzymały z Ministerstwa Opieki Społecznej projekty trzech rozporządzeń Rady Ministrów w sprawie skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla kamiennego, z prośbą

O ZAOPINIOWANIE I POCZYNIENIE UWAG.

Uwagi i opinia winny być przesłane przez

związki do Ministerstwa Opieki Społecznej do dnia 10 b. m.

Dowiadujemy się również, że w czwartek bieżącego tygodnia, t. j. w dniu 8 lipca b. r., przybędzie na Śląsk główny inspektor p. dyr. Klott. Niewątpliwie przyjazd głównego inspektora pracy do Katowic stać będzie w związku

Z BLISKIM JUŻ TERMINEM SKRÓCENIA CZASU PRACY W GÓRNICTWIE.

Licznie możliwość, że ewentualnie skrócenie czasu pracy obowiązywać będzie już od września b. r., bowiem o takim terminie mówi się.

Projekty rozporządzeń dotyczyć mają pogotowia pracy, robotników zatrudnionych w podziemiach przy robotach szczególnie ciężkich i niebezpiecznych dla zdrowia jak i robotników zatrudnionych w kopalniach węgla pod ziemią.

W niedzielę po południu zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św. gorliwy i sumienny Prefekt szkół katowickich sp. Ks. Profesor Alfons Graniczny. Wielebnych ks. ks. Kolegów uprasza się o odprawienie Mszy św., byłych Jego uczniów i byle Jego uczennice o modlitwę za Jego duszę. Wszystkiek zaprasza się na pogrzeb, który się odbędzie w Katowicach w środę 7 lipca br. O godz. 9 odbędzie się eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Powstańców 39 do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła. Po officium de functorum i Mszy św. poprowadzi J. E. Ks. Biskup Bieniek kondukt żałobny na cmentarz przy ul. Gilwickiej. 8540 Koło Katowickie Księży Prefektów

Rowerzysta uśmiercił starca

(K) Przez Szopieniec przechodził dnia 4 b. m. około godz. 9.45 pochód manifestantów P. J. M. W pewnej chwili na ulicy Krakowskiej rowerzysta Jan Bielski z Mysłowic (ul. Klemana 4, najeżdżał na 93-letniego starca Gabriela Stamura, zam. w Szopienicach przy ul. Janowskiej 4. Starzec wskutek najeżdżenia nieostojowno rowerzysty doznał poważnych obrażeń na całym ciele. Rodzina pokolezionego zabrała starca do domu, sądząc, że wypadek ten nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw. Tymczasem sterany organizm starca nie wytrzymał już tak poważnego wstrząsu i Stamura w kilka godzin później zmarł.

Wieśniaczka z Makoszów

Wesołe wspomnienia z pobytu Ślązaków w Krakowie

...BYŁO TO W ROKU PAŃSKIM 1920...

Do Krakowa jadał — wola na innie moja sąsiadka — tak bych tyż rada jechała! No, a jak ty padosz?

— No, co? Judy my! — padom. A u kogoś to się trzeba głosić?

— A dyć u Magolonów, powiada Matiera J. — Zwiarek N. P. R. na tam w Krakowie kongres, więc jest dobro sposobność, bo Niemci pod bylejakim pretekstem paszportu wystawic nie chcą.

Było to w roku 1920. My Polary w ten czas rzekło wyjeżdżali do Krakowa i Częstochowy, by tam zacerpnąć otuchy do ciągłej zaciętej walki z germaństwem.

U Magolonów dowiadujemy się, że wycieczka odbędzie się w czerwcu.

Jednego letniego poranka śladam na rower i jadę do Zabrza, gdzie była zbiórka wszystkich uczestników kongresu. Pociąg do Mysłowic miał ruszyć o godzinio dziesiątej. Na dworcu była już spora gupka uczestników. Na bok stała inna: policjanci „Apo”. Wogóle od tych Apoków roilo się wszędzie.

— Czy aby dobrze jodajemy, niepokoi się Stefan K. — Byle by te łajdaki nam co na złość nie zrobili!

Nareszcie pociąg nadjechał i zajmujemy miejsca. Naraz słychać głos konduktora:

— Kto do Krakowa — do tyłu! Wzię gibko się przesładamy do tylnych wagonów i z niecierpliwością czekamy odjazdu.

— No Judy my, cy ni? pyta się jedna drugi. Zdalo mi się, że zugi już pojechał.

— Nie plec głupstwa, ofuknął baby starszy M., ale sam zaciekawiony, czemu pociąg ciągle stoi, otwiera drzwi. Patrzy, i oczom nic wurzyl! Pociąg już daleko, a tylny wagon stojął!

— Ludzie! — wola — te juchy siarkowe, te złodziejce germańskie loslawili nos stać!

Wszystko wysypało się na peron i patrzy! A Germany onaj stoją i drwią z nas. Lzy nam się zakręciły w oczach, bo się nam już zdawało, że już po naszym Krakowie. Teroski zblawo się jeden niemiecki waclmistrz i pyta:

— No, warum seid ihr noch nicht in Krakau?

Ale Niemiec źle się wybrał. Jeden odważny Polak wysunął się do przodku i energicznie zażądał, aby nas zaraz odwieźli.

— To tak łatwo nie idzie... — mamrotał German pod nosem i oddalił się.

My tym czasem stojemy i stojemy. Za jakos godzina kolejarze przeczepili nasze wagony do innego pociągu i pojechali my w kierunku granicy, do Myslowic. Tu jednak nasz pociąg do Krakowa odjechał był godzina temu. Co teraz? Następnego pociąg jechał po południo o 6-ty, a teraz jest 12-cie. Po naradzie z polskimi urzędnikami celnymi, ruszyliśmy pieszo do Modrzewia, a potem ku torom kolejowym koło Jezora, skąd o 2-giej miał jechać pociąg towarowy ku Krakowie.

Naszy kolejowy po deszczu był mokry, tak że z trudem nasze kobiety wylazyły na wierzch.

(Chłopy łaskami się podpierali i drap byli na górze). Wiatr był ostry, to też wdywał nasze kiecki, niby balony. Niektóre kobiety postawiły swoje łusze podróżne i darennie usiłowały swoje kiecki utaskawic. Inne znowu, z połowy drogi nasypu ślasywały na dół. W tym z daleka uidał pociąg, a wiele jeszcze z nas nie było u celu. Nie pomogły wołania przewodnika. Baby, przez te rozdymane kiecki nijak nie mogły wydrapać się na góra. Śmiechu wtedy było coniemiaru. No, ale pociąg nadjeżdżał, a chłopy nasze dawaly znaki chusteczkami, by stanął. Zaczęły się pertraktacje z maszynistą. Ale kiedy się ten dowiedział, jak nas Niemce zwiedli, chętnie się zgodził nas zabrać ze sobą.

Ulokowaliśmy się w jednym obzernym wagonie i tak po maluśku kulaliśmy ku Krakowu. Nudy, zniecenie i inne dolegliwości odganialiśmy humorem i śpiewami. Największy żer niedzy nami wodzila miodla wieśniaczka Anna S. i swoimi spasmami umiwała nam droga. A była ona daleka, bo w Krakowie stanęliśmy o 11-ey w nocy! Tu już na dworcu oczekiwala nas delegacja i mocno się dziwila, że wysiadamy z towarowych wagonów. Nasz przewodnik wyjaśnił sprawę, a nasi gospodarze ino kiwali głowami. Z dworca posli my do hotelu na kolacja. Nigdy my wtedy na Śląsku nie słyszeli tego słowa „kolacja”. Medytowali my nad tym słowem, myśleli my co to jest.

— E, mówi jeden — co się bydziemy nad tym głowa łamać. Kolacja, to jest kolacz, wiecie? Siadamy więc kolo stoła i radujemy się na ten kolacz, bo u nas, na Śląsku dawno my go nie jedli. Ale chłopi nasi o koloczu ani słyszeć nie chcieli.

— Przeca na wieczorem wurszlu powinni dać i to tego krakowskiego. Już nie pamiętamy jak wyglądo — gadali.

A tu nagle przechodzi obsługa i pyta się: — Co panie sobie życzą?

Kobiety oglupiale, nie wiedzą co powiedziec.

— Wiesz moja złota, powiada Mari — ja bych chciała krupniok z kapuszą i kartoflami.

— No, ja tyż, odpowiało druga, a obróciwszy się do kelnera powiada mu:

— Przyniesionu nom krupnioków, a bratkarloffle i kapuszy kwaśny.

Kelner się pyta co to znaczy i wola ku pomocy obsługaczki, lecz i ta wyrozumiała nie mogła, co to jest „krupniok”.

— No, freliczo, nie wiecie? Taki czorny wurszl, na poly przekrecony!

— Acha, powiada panna, pewnie panie chcą kiszki?

— Nie, mówi Mari, nie chcą kiszki, w domu monu dosyć kiszki, ale krupnioków nie ma u nas, bo wszystko na kartki; no zresztą dajcie freklo już ta kiszka...

— Dobrze, odpowiała panna, a czy z ziemniakami?

— Nie, my nie są Zimniaki, my są Ślązoki, stamtađ, kaj te grubu są.

Panna kręci głowa i ino wzdycha. Tymczasem kelner nie mógł się dogadać z innymi kobietami:

— No, a panie co sobie życzą? Może rosół z makaronem i pieczeń wolowa?

Matko Najświętszo, wola Gustla W., ludzie, jako to możecie jeść rosół z Makronami? Przynieście nom panouku lepi, dobry wursz z nudlami. I kollet tyż bych chciała! (G. d. n.)

Pracodawcy zgłaszajcie katde wolne miejsca w K. U. P. P. na miasto Katowice — Krakowska 80 — tel. 304-86 i 302-43.

Wiadomości bieżące.

Wtorek
6
lipca

Dziś: Izajasz
Jutro: Curyla i Metod.
Wschód s. g. : 3.22
Zachód s. g. : 19.58

Delegacja Siemianowic u Pana Wojewody

W związku z akcją społeczeństwa siemianowickiego, zmierzającą do uruchomienia huty „Laura”, bawiła w dniu wczorajszym u Pana Wojewody Dra Grażyńskiego delegacja w składzie pp. burm. Popka, p. Gajdzika i przewodniczącego rady zakładowej huty „Laura” Kaczmarka. Pan Wojewoda ustosunkował się do przedłożonych Mu postulatów bardzo życzliwie i przyrzekł poczynić kroki w celu uruchomienia huty.

ZABRONIONY HANDEL PTACTWEM.

(—) Nie kupuje ptaków złapanych w siła. Ptak marnieje w mewoli i zamiast dostarczyć nam radości, przysporzy tylko troski. Nie pomoże nam najlepsza karma ani opieka; skoro zabierzecie mu wolność, zginie po jakimś czasie. Ustawa zabrania handlu ptakami złowionymi w siła; kupując, dopuszczacie się przestępstwa.

Odwołanie posiedzenia komisji Sejmowej

Zapowiedziane na środę dnia 7 bm. posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu Śląskiego zostało przez Biuro Sejmu odwołane.

WSIEKLIŻNA U LUDZI I ZWIERZĄT.

(—) Polskie Radio Katowice nadaje w najbliższą drugą rocznicę odkrycia pastourowskiej szpeczarki przezwisko wsiekliżne: ciekawy odczyty dr. Manna, kierownika Kliniki Zwierząt w Katowicach — p. t. „Wsiekliżna u ludzi i zwierząt”. Prelegent zaintryguje słuchaczy z przebiegiem wodowstrętu u psów, kotów i innych zwierząt oraz o sposobie zabezpieczenia się przed zakażeniem tą chorobą. Ze względu na dość częste wypadki wsiekliżny, temat jest bardzo aktualny i niezawodnie zgromadzi przy głosniakach wielu słuchaczy w środę, dnia 7 bm. o godzinie 19.40.

KOSZTOWA ZNAJOMOŚĆ PRZYGDONA

(—) Onegdaj w nocy na ul. Krakowskiej w Katowicach — nieznana kobieta zaccpiła jawa-licę hutniczego Z. Ottona z Katowic; a następnie skradła mu portfel z dokumentami osobistymi, 10 zł oraz złoty zegarek marki jubilerskiej z napisem „Ja 25-letnia pracuję — Katowicka SP Akc.”. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 700 zł. Ostreżać się przed ewent. nabiciem skradzionego zegarka.

Z Mysłowic

POKOLONIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO.

(M) Staranem Komitetu Pań przy Polskim Zw. Zachodnim otwarto w Brzeźkowicach pokolonia letnie dla najbardziej chorych dzieci Mysłowic. Pokolonia skupia 118 dzieci i trwać będzie 6 sześć tygodni.

OBCHÓD 10-LECIA ZWIĄZKU SAMODZIELNYCH RZEMIEŚLNIKÓW.

(M) W ub. niedzielę Zw. Samodzielnych Rzemieślników obchodził 10-lecie istnienia. Przy udziale pokrewnych organizacji oraz delegacji rzemieślników z miast śląskich odprowadno uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym władze przedsięwzięli pochód. Na zakończenie odbył się festyn.

ODPUST W BRZEZINIE.

(M) Parafia Brzezinka w ub. niedzielę święciła uroczystość swego patrona. Do Brzezinki przybyli procesje okolicznych parafii. W czasie uroczystego nabożeństwa odbyła się procesja z udziałem licznie przybyłych duchownych oraz wiernych. Brzezinka przy sprzyjającej pogodzie nabrała charakteru wybitnie świątecznego.

Z Chorzowa

ZAWODY STENOGRAFICZNE W CHORZOWIE.

(—) Na zakończenie roku szkolnego, odbyły się w ubiegły czwartek w Gimnazjum im. Odrowągów w Chorzowie zawody stenograficzne na szybkość członków Tow. Stenograficznego „Piast”.

Do zawodów stanęło 26 członków Tow. i kilku absolwentów XXXI kursu stenograficznego. Pod kierownictwem prezesa Augustyna Bra-chaćka w obecności członków komisji dyktando zawodnikom tematy z różnych dziedzin z szybkością od 100 do 220 złożeń na minutę. Przepisane stenogramy na pismo zwykłe, komisja zakwalifikowała prace w poszczególnych grupach jak następuje:

W szybkości na 220 złożeń na minutę, pierwsze miejsce zdobył Szafraniec Ludwik, który w

Straszliwe następstwa harców motocyklowych

Trzy wypadki w pow. rybnickim

Ubiegłej niedzieli wydarzyło się w powiaty rybnickim szereg wypadków motocyklowych. I tak: w Radlinie motocykl, prowadzony przez mgr. Ślaninę, zderzył się z rowerzystą, wiozącym na rowerze dziecko. Kierowca motocykla Ślanina, jak również jadący z nim urzędnik s'arostwa rybnickiego Łucjan Napieralski odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Rowerzysta i dziecko, których nazwisk nie ustalono, wyszli również z wypadku z poważnymi obrażeniami cieleśnymi. Wszystkie ofiary katastrofy odwieziono do szpitala.

Na ul. Chotowieckiej w Rybniku motocyklista Walter Sobik stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na przydrożne wrzawo. Motocykl uległ zniszczeniu. Sobik w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala w Rybniku.

Na szosie Jedlownik — Wodzisław motocyklista Świerczok wjechał na 4-letnią dziewczynkę Nytkównę. Dziecko doznało tak ciężkich obrażeń, że w kilka godzin po wypadku zmarło. Świerczok doznał wstrząsu mózgu i połamania nóg.

PRZED „ŚWIĘTEM GÓR“ W WISŁE



Schronisko Oddziału Cieszyńskiego P. T. T. na Stożku.

Urzednicy miast wielkopolskich na Śląsku

Przybyła wczoraj na Śląsk wycieczka burmistrzów, radnych i urzędników kół maist wielkopolskich pod przewodnictwem prezidenta Inowrocławia p. Jankowskiego. Po powrocie na dworc w Katowicach uczestnicy wycieczki, udali się na kwatery, po czym o godz. 9 wjechał w dwóch grupach na zwiedzanie kopalni „Skarboferm” w Łagownkach i huty „Pokój” w Nowym Bytomiu. O godz. 12 przyjdium wycieczki

złożyło wizytę prezydentowi Katowic. Po południu odbył się wspólny obiad, po czym uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto i urzędniczą miejscę. Dzisiaj rano gościę udają się autobusem do Porąbki i Belska; wczorajem wracają do Katowic, skąd odjadą do Krakowa. W dwóch grupach w godzinach wieczornych w Wierzbicki przedstawiciele samorządu wielkopolskiego odjadą do Zakopanego.

Siekierą połamał zebra przeciwnikowi

Z blagiego powodu doszło dnia 4 bm. około godz. 19.40 do awantury między 24-letnim Romanem Simonem a Antonim Wilkiem obaj z Kościelowa. Mianowicie kiedy wymienieni bawili przy ul. Gajowej 37 wywiązała się między nimi gwałtowna sprzeczka z powodu wyjęcia przez Wilka Simonowi piwa ze szklanki. Sprzeczka, z blagiego powodu, skończyła się tragicznie.

Simon rozgoryczony na Wilka chwycił za siekię i raucił się z nią na przeciwnika, guchocząc mu nią kilka zębów.

Pierwszy pomocy czuło polutemu udziału dr. Wawrzczak, po czym strażnicę pobliżego Wilka odstawiono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej. Stan zdrowia Wilka jest bardzo poważny. Przeciwnik Simonowi policja sądziła protokół i odpowie on za czyn swój przed Sądem.

Konferencja biblioteczna na Śląsku

W dniach od 1 do 3 lipca rb. odbyła się konferencja biblioteczna na Śląsku zorganizowana przez Ministerstwo W. R. i O. P., w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich Kuratoriów Szekelnych.

Pierwszy dzień poświęcony był zwiedzeniu bibliotek oświatowych w Województwie Śląskim. W szczególności uczestnicy konferencji zapoznali się dokładnie z bibliotekami oświatowymi: prowadzonymi przez samorząd powiatowe, których dobrze przemyślana fachowa organizacja, najstaranniejszy dobór książek i wysokowartościowy poziom pracy są sprawdzianami, jak należy pojmować zaspakajanie potrzeb czytelnictwa przez biblioteki oświatowe.

W drugim i trzecim dniu odbyły się obrady w Czakowicach. Tematem obrad m. in. było zanalizowanie dorobku w zakresie bibliotekarstwa oświatowego w krajach skandynawskich (Dania i Szwecja), gdzie organizacja czytelnictwa jest najlepsza spośród wszystkich państw europejskich. Doświadczenia krajów skandy-

nawskich zasługują na specjalną uwagę i powinny znaleźć odbicie w pracy bibliotek polskich.

Omawiano również zagadnienie o przygotowania młodzieży szkolnej do korzystania z bibliotek oświatowych, wysuwając pilny postulat organu zającego w-półdłałana w tym zakresie z bibliotekami szkolnymi.

W związku z coraz silniejszym rozwojem Bibliotek Powiatowych — omówiono szereg zagadnień dotyczących realizacji powiatowej sieci bibliotecznej oraz przedyskutowane zostały sprawy przygotowawcze, związane z organizacją powiatowego systemu bibliotek w Polsce — przewidzianego na rok 1939.

Konferencja biblioteczna na Śląsku była drugą konferencją tego typu zorganizowaną przez Ministerstwo W. R. i O. P. Pozytywne wyniki konferencji niewątpliwie b. wydajnie przyczynią się do pomysłowego rozwoju czytelnictwa, wymagającego włożenia b. poważnych wysiłków, abyśmy na tym odcinku odrobili mogli wiele za niedobrych i niedociągnięć.

Smiałe włamanie w Chorzowie

Nieujcy na razie sprawy dokonali w ub. niedzielę włamania do sklepu jubilerskiego Felda przy ul. Wolności w Chorzowie. Sprawcy rozpruli przy pomocy raka kasec ogniowatwą, z której zabrali około 1.000 zł. w gotówce oraz większą ilość biżuterii wartości 10.000 złotych.

Z Pszczyńskiego

Szuka śmierci pod kołami pociągu

W pobliżu posterunku w Mikołowie rzucił się pod pociąg, zdążający z Mikołowa do Katowic nieustalonego nazwiska mężczyzna. W stanie nieprzytomnym przewieziono desperata do szpitala w Katowicach.

Z Rybnickiego

ŚWIĘTO MORZA W POW. RYBNICKIM.

(R) Ubiegłą niedzielą stała w kilkunastu miejscowościach powiatu rybnickiego pod znakiem święta morza Gminy przybrały odświętną szatę. Przez miejscowości przeszły propagandowe pochody. Po nabożeństwach odbyły się defilady. Popołudniowo wzięty program występów koncert. piosny i zabawy ludowe. Na czele L. M. i K. odbyły się zbliżki ubrane.

UROCZYSTOŚCI POWSTANCZE W POW. RYBNICKIM

(R) W ub. niedziele odbyły się na terenie pow. rybnickiego trzy uroczystości powstancze. W Czerwonych Wodach poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców gminy Czerwice zromadziło ponad 300 powstanców ze standardami oraz około 150 empiaków po nabożeństwie poświęcenia tablicy a koleje nastąpiła defilada powstanców i innych organizacji. W Wielopolu miejscowa grupa Zw. Powst. Śląskich poświęcała swój standard, uroczystości zromadziła okoliczne grupy powstańcze i aktywne organizacje. Obecni byli pp. starosta Wyglenda, poseł Piłchoczek i inż. Dychnan W. Pszowic z inicjatywą miejscowej Grupy Powst. Śląskich odbyła się uroczystość 15-letniej rocznicy wkrócenia wojska polskiego na teren powiatu rybnickiego; gmina przybrała odświętną szatę we wszystkich oknach ukazały się flagi o barwach państwowych a wjeżdżał pochód. Zaborcy z w-wskich miejscowości organizowali rewelje do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Zakończono nabożeństwo defiladą przed władzami cywilnymi i powstancami. Na dalszy program uroczystości złożyły się okolicznościowe przemówienia, koncert i zabawa.

PRZESTĘPCA DEWIZOWY

(R) Dnia 3 bm. urząd celny w Wilczy Dole pow. Rybnik przetrzymał pod zarzutem przestępstwa dewizowego Alfreda Czornego, detenta zamieszkałego w Rydułowicach.

PRZED „ŚWIĘTEM GÓR“ W WISŁE



Stary baba z Istebnej.

PRZED „ŚWIĘTEM GÓR“ W WISŁE



Grajak.

Straszna śmierć dziecka i kobiety w płomieniach

Straszny wypadek wydarzył się w mieszkaniu górnika Alfonsa Stolarczyka, zamieszkałego w Szopienicach przy ulicy Borki 30. W domu przebywała tesciowa Stolarczyka i gotowała w wielkim garnku wodę. Następnie garnek z wrzącą wodą odstawiła na ziemię, nie przeczuwając tragicznych następstw, jakie pociągnęło to za sobą.

W kuchni bawił się podówczas trzyletni synek Stolarczyka — Antoś, który przez nieuwagę wpadł do garnka. Dziecko cierpiąc straszliwie wszczęło krzyk. Kiedy babka zorientowała się w sytuacji i wyoiągnęła z ukropu maleństwo — przedstawiło ono widok wstrząsający. Cała skóra została poparzona, tworząc jedną wielką ranę.

Wszelka pomoc okazała się spóźnioną i dziecko w straszliwych męczarniach zakończyło swe życie o godz. 20.30. Rozpacz rodziców jest nie do opisania. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

Ziemia z Kopca Wyzwolenia na Sowińcu

Wczoraj rano wyjechała do Krakowa delegacja komitetu budowy Kopca Wyzwolenia w Piekarach Śląskich, złożona z przewodniczącego komitetu starosty pow. Szalińskiego ze Świętochłowic, nacz. gminy posta Pienki, inż. Listąga ze Świętochłowic i ławnika Ludwigi z Piekarów Śląskich celem złożenia ziemi z Kopca Wyzwolenia na Sowińcu.

Krakowie. Ziemię przywieziono w pięknej urnie, przedstawiającej model Kopca Wyzwolenia w Piekarach Śląskich. Urnę wykonano na konstrukcji żelaznej, trawniki modelu kopca sporządzono z plukanego w bluszczu ołowiu, ściętki z plukanego drobno-ziarnistej, a szczyt kopca z blendy nerkowej szlifowanej.

Niemniej wstrząsający wypadek zdarzył się dnia 2 bm. w Rudzie, w mieszkaniu przy ulicy, Paderewskiego 1, zajmowanym przez 59-letnią wdowę Franciszkę Nowakową. Nowakowa przyrządziła sobie kawę na maszynce spirytusowej. W pewnej chwili wskutek nieuwagi zajęło się na kobiecie ubranie i wkrótce Nowakowa stanęła w płomieniach.

W mieszkaniu nie było nikogo, który mógł Nowakową pomóc z pomocą, kiedy już zauważono nieszczęście Nowakowa już nie żyła. Leżała straszliwie poparzona na podłodze. Przewodzący lekarz stwierdził śmierć kobiety na skutek uderu serca. Widocznie w chwili, kiedy ogień ogarnął kobietę — ta z przestrachu dostała ataku serca i zmarła, zanim przyszła jakiegokolwiek pomocy. Zwłoki nieboszki odstawiono do kostnicy.

15 LAT MIA, GDY WOJSKO POLSKIE WKROCZYŁO DO RYBNIKA.

(R) Autorem artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w „Polsce Zachodniej“ z dnia 4 lipca br. jest nasz korespondent rybnicki p. Wilhelm Mikolajec.

AUTOBUSY TANSZE OD KOLEI.

(R) Donosiliśmy już o uruchomieniu przez Śląskie Linie Autobusowe nowej linii autobusowej na trasie Katowice — Mikołów — Rybnik — Jastrzębie Zdrój. Linia ta wstaje się konkurencją dla P. K. P., przede wszystkim już w cenie biletów. Kiedy np. bilet koleją z Rybnika do Jastrzębia kosztuje 1,20 zł, to bilet autobusowy tylko 90 gr. Autobusem z Katowic do Jastrzębia Zdroju kosztuje 3,00 zł, gdy natomiast cena biletu kolejowego na tym odcinku (trzecia klasa) kosztuje 3,40. Na trasie Katowice — Rybnik cena biletu autobusu wynosi 2,40 zł, a cena biletu kolej. na tym odcinku wynosi (trzecia kl.) 2,50 zł. Niezawodnie wspomnianą linią autobusową będzie się cieszyć znaczna frekwencja.

25-LECIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W GORZYCKACH.

(R) Pod protektoratem p. starosty Wygodzkiego odbyła się w ub. niedzielę w Gorzyckach uroczystość 25-lecia istnienia miejscowego Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. Kartę historii wspomnianego Oddziału są bardzo bogate dowodzą, że Oddział sumiennie spełniał przez 25 lat swą powinność niesienia pomocy bliźniemu. W czasach przełomowych na Śląsku, gdy lud śląski chwycił za broń, członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Gorzyckach walczyli z zaborcą. Do miejscowych związków jeszcze zaprzęgnięci Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej w Gorzyckach należy obecnego jego prez. naczelni k. m. p. Skrzyszowski, Jubileuszowa uroczystość zgromadziła w Gorzyckach wszystkie ochotnicze straż. poż. Przybyła na uroczystość ta także straż. poż. Górny św. Am. W wocze ustawiono brame triumfalną przed którą orkiestra i gospodarze przyjmowali licznych gości. Przewodzący orkiestrę wysunął długi pochód na uroczyste nabożeństwo, po czym przeszedł wiece i udał się do parku br. Larisa gdzie władze strażackie i Komitet honorowy odebrali defiladę. Z kolei zabrał głos instr. Pow. Straż. Poż. p. Skura i wyreczył kilku członkom Oddziału pamiątkowe lubieżkowe odznaki i dyplomy. Nastąpił wspólny obiad po którym odbył się koncert, popis strażackie, a wieszcie zabawa ludowa pod gołym niebem.

10 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA SFAŁSZOWANIE CIĘŻARÓW DO WAGI

(R) Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku stanął 5 bm. sfałszarz Karol Smełka z Rybnika, oskarżony o sfałszowanie ciężarków do wagi własności niejakiej kupcowej Marii Wawrzyńczykowej. Kontrola legalizacji wag i miar stwierdziła, że sfałszowanie tego dopuścił się osk. Smełka. Podobno wymieniony ma jeszcze więcej takich sprawek na sumieniu. Sąd skazał go za sfałszowanie wagi na 10 miesięcy więzienia. Połowe kary sąd dawał Smełce na mocy amnestii.

Z Tarnogórskiego

ZNACZNA KRADZIEŻ W TARN. GÓRACH

(T) W nocny na ub. niedzielę dokonano włamania do sklepu ubiorniczego Franciszka Wojki w Tarnogórskich Górach. Włamywacze ukryli się w płynicy domu i następnie podrobionym kluczem dostali się do sklepu z którego wykradli biżuterię wartości około 10.000 zł. Połóża wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Z Cieszyńskiego

APARATY ELEKTRYCZNE NA WYSTAWIE!

(C) Przew. Płacu Króla Jana Sobieskiego — Elekrownia Okręgowa m. Cieszyńska otworzyła wczoraj urządzony salon pokazowy, gdzie fachowcy udzielają informacji dotyczących urządzeń w różnych sprawach nowoczesnych urządzeń elektrycznych. W salonie oglądać można szeroki najrozmaitszych aparatów i każdy konsument prądu przekonane się może o opłacalności aparatów.

Pożyteczna inicjatywa Konsumu Śląskiego

Katowice, 6 lipca. W czasie od 10—30 ub. m. zorganizował Konsum Śląski w Szopienicach w Sopotni (pow. żywiecki) kurs spółdzielczy dla członków Konsumu. W kursie tym, pomyslanym jako pewnego rodzaju wycieczki, połączony z wykładami na tematy spółdzielcze, uczestniczyło 80 osób. Celem tego kursu było zaznajomienie uczestników jego z ideologią i celami spółdzielczości oraz praktycznym za-

stosowaniem w życiu zasad spółdzielczości. Absolwenci kursu wejdą do tzw. komitetów sklepowych Konsumu Śląskiego. Wykładowcami na kursie byli m. in. dr Michał, dyr. Fuchs i inni. Z uznaniem należy podkreślić, że władze Konsumu Śląskiego nie ograniczają się w swej działalności jedynie tylko do działu handlowego, ale dbają również o wytworzenie nowego narybku ideowo-spółdzielczego.

Dnia 4 lipca 1937 r. zmarł nagle

sp. Ks. Profesor Alfons Granieźny

katecheta szkół miejskich.

Działal On przez 11 lat jaknajsumienniejsz i gorliwie na przeznaczonych Mu placówkach pracy. Jego szlachetnym, dobrym i wzorowym charakterem zapewnił Sobie pamięć na zawsze powierzona Mu działa szkolna traci w Nim szczerego i sprawiedliwego nauczyciela, Grono Nauczycielskie dobrego i życzliwego Kolegę.

Pan Bóg raczy wynagrodzić Jego wysiłki i pracę!

Katowice, dnia 5 lipca 1937 r.

Za Magistrat, Szkoły i Instytucje Miejskie:
(-) Dr Kocur, Prezydent miasta

Za Radę Miejską:
(-) Piechulek, Prezes.

Oszukiwali kasy chorych

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop sprytnych szajki oszukańczej, która w podstępny sposób pobierała z kas chorych różnych miejscowości zapomogi połogowe i pośmiertne połogowe. Do spółki oszukańczej należeli m. in. 40-letni Włkot Przybyła i Augustyn Tomczek, obaj z Dziekowiec oraz Frydolin Halfar z Janowa.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop sprytnych szajki oszukańczej, która w podstępny sposób pobierała z kas chorych różnych miejscowości zapomogi połogowe i pośmiertne połogowe. Do spółki oszukańczej należeli m. in. 40-letni Włkot Przybyła i Augustyn Tomczek, obaj z Dziekowiec oraz Frydolin Halfar z Janowa.

Wymienionym udało się w podstępny sposób wyłudzić w urzędach stanu cywilnego w Koszowach i Chelmie dokumenty urodzenia względnie zgonu różnych osób, zamieszkałych w okolicy Koszów. Na podstawie posiada-

nych dokumentów pobierali oni w kasach chorych zapomogi połogowe i pośmiertne w różnej wysokości. M. in. udało się im podejść w ten sposób kasę chorych w Starym Bieruniu, Szopienicach i Burawcu.

Polonijne „Informacje“ w świetle prawdy

Katowice, 6 lipca. W związku z wyborami do Śląskiej Izby Rolniczej „Polonia“ i jej przybudówki robiły wiele niesumiennego szumu. „Rzetelność“ informacji, jakimi posługuje się prasa kofnanciarzka, najlepiej charakteryzuje poniższe oświadczenie: „W związku z wyborami do Śląskiej Izby Rolniczej ukazały się na łamach „Polonii“ i „Siedem Groszy“ różne artykuły i to zarówno przed jak i po wyborach. Z tych artykułów wynika, że ja w okręgu tarnogó-

skim kandydowałem i zostałem wybrany jako kandydat jakiegoś „Niezależnego Komitetu Wyborczego“. Oświadczam, że artykuły takie ukazały się bez mojej wiedzy, gdyż kandydatura moja została wyemulowana przez rolników a nie przez jakiegoś „Niezależny Komitet Wyborczy“, o istnieniu którego nie mi wogóle nie wiadomo ani mnie też nie w takim „Komitecie“ nie wiązało i nie wiąże.

Kwek Gorysowy, rolnik, Burawcu.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa przyjmowana na czczo poładza trawienie, obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarzy.

Krwawe porachunki osobiste

Michał Karas ze Świętochłowic ul. Hutnicza 3 złożył na posterunku policji, że dnia 1 bm. przybył o pi. łocy do baru kop. im. „Polska“ w Świętochłowicach. Tutaj bez żadnego — jak zeznał Karas powodu — miał z nim wszczęć kłótnię niejaką Stanisław Proszek ze Świętochłowic, z którego stał się miesiąc zamieszkania. Sprzeczną wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której Proszek rzucił się na Karasia z nożem w rękę, zadając mu cięsy w rękę i głowę. Karas musiał udać się do szpitala, gdzie pozostał w opiece lekarskiej. Jak wykazały dochodzenia policyjne, bójka między Proszkiem i Karasem powstała na porachunków osobistych.

Również na tle porachunków osobistych doszło dnia 2 bm. w Kierku Tomasza Stanoszka w Bielszowicach przy ul. Niedługiego między Wilhelmem Weberem z Bielszowic i Jerzym Starym z Nowej Wsi do ostrej wymiany słów, a następnie do krwawej bójki, w czasie której Stary chwycił nożykami i zadał nimi szereg ran przeciwnikowi w plecy i po twarzy. Rannego Webera odstawiono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

PRZED „ŚWIĘTEM GÓR“ W WISŁE



Wodospad Czarnej Wisłoki.

MAŁE SAMOCHODY. Wanda kupuje mały samochód. Z trudem wsiada się do środka. — Czy pani czuje się w nim dobrze? — pta sprzedawca. — Nie ma pana o pół numeru większego? — BZTUKA GOTOWANIA. — To pan wybrał cuk do Paryża na kursa gotowania? Musiło to pana dużo kosztować. — Fundz trzecie stotych, nie licząc lekarza i aptoła

Wycie sportowe

MISTRZOSTWO KLUBÓWE „REKORDU” JANOWSKIEGO

W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 11 lipca 1937 roku rozegrane zostanie w Janowie dawno oczekiwane mistrzostwo klubowe na rok 1937 na dystansie 50 km. na trasie: Niziszowice — Janów — Janów Miejski — Mysłówce — Brzezów — Brzezówka — Koszowy — Imielin — Żelki Chełm — Nowy Bieruń, gdzie znajdować się będzie półmetek i tą samą trasą z powrotem. Wyścig zostanie rozegrany w 2 klasach tj. zawodników licencjonowanych i nalicencjonowanych w wspólnym starcie.

Start i meta wyścigu znajdować się będzie koło przedszkola Głównego. Start do wyścigu o godzinie 10.00 rano.

Wyścig tegoroczny o Mistrzostwo Klubu będzie w Janowie niebywale zainteresowanie.

Nagrody honorowe do powyższego wyścigu uczynił ofiarować prezes klubu pan opiekarz miejsc Władysław, honorowy prezes klubu pan Stefan Wólczak oraz właściciel znanej na rynku firmy rowerów i instrumentów muzycznych Alojzy Bubała z Siemianowic.

APEL WARSZAWSKIEGO A. Z. S.

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie, pragnąc w miarę swych sił i możliwości obżyć własny wyitek do wysiłku całego społeczeństwa na polu szerzenia idei, propagowanych reprezentowanych przez Ligę Morską i Kolonialną, deklaruje niniejszym na cele L. M. i K. całkowicie wpływ z kursu pływania nr 16, organizowanego przez A. Z. S. w Warszawie, na swą pływalnię w parku im. Paderewskiego.

Równocześnie, wychodząc z założenia, że pod sztandarem L. M. i K. nie powinno zabraknąć żadnego Polaka, żadnego zawodu i żadnej grupy społecznej oraz biorąc pod uwagę liczebność, dynamikę i wrodzony entuzjazm społeczeństwa dynamicznie sportowego, zarząd A. Z. S. w Warszawie, niniejszym w apeluje do wszystkich organizacji, stowarzyszeń i klubów, pracujących w dziedzinie sportu i wychow. fizycznego, aby przez wzięcie czynnego udziału w akcji Ligi Morskiej i Kolonialnej postawiły pod sztandar L. M. i K. zrzeszonych w nich szeregach sportowców.

SPŁYW KAJAKOWY Z POLSKI DO HOLANDII

Ośmiu członków poznańskiej harcerskiej drużyny Wilków Morskich rozpoczęło spływy kajakowy w gumborskiej dolinie.

Trasa wędrowki prowadzi przez Berlin i Nymberg, następnie Renon i kanałami holenderskimi do Haarlem. Spływ potrwa około 5 tygodni w Haarlem — 2 tygodnie.

Harcerze wyjechali na czterech kajakach.

KS SARMATIA — KS KRESY 1:1

W niedzielę odbyło się spotkanie towarzyskie Będzina między KS. Sarmatia Będzin a KS. Kresy Chorzów 1:1 (1:1).

SUKCESY DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ P. P. W.

W ub. wtorek drużyna PPW. bawiła w Będzynie, gdzie pokonała miejscową „Zagłębiankę” w stosunku 7:3 (3:1).

W niedzielę ub. ta sama drużyna pokonała w Zorach drużynę miejscowego „Strzelca” w stosunku 7:5 (5:1).

NIEMCY — FRANCJA 130:57.

Na stadionie pływackim w Darmstadt rozegrano w niedzielę dziesiąty międzypaństwowy mecz „ywakki Fracja — Niemcy, w konkurencjach męskich i żeńskich.

Zwycięzili w ogólnej punktacji pań i panów pływacy niemieccy znaczną różnicą punktów — 130:57 pkt.

MECZE O PUCHAR PREZYDENTA R. P.

W Warszawie rozegrano został międzypaństwowy mecz Warszawa — Łódź, zakończony zwycięstwem Warszawy 3:0 (2:0). — W Stanisławowie reprezentacja Krakowska pokonała Stanisławów 4:1 (3:0). — W Łucku reprezentacja Wilna wygrała z Wołyńskimi 1:0 (0:0).

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

W niedzielę rozegrano szereg meczów piłkarskich o puchar Europy Środkowej, a mianowicie: Lazio Rzym — Grasshoppera Zurich 6:1 (3:1) Berenczvaros Budapeszt — Wiena 2:1 (2:1) Admira Wiedeń — Genua „93” 2:2 (0:1), Austria Wiedeń — Ujpest Budapeszt 5:4 (1:2).

PODOKRĘG RYBNIK — PODOKRĘG BIELSKO 10:1 (5:0)

Mecz pomiędzy powyższymi reprezentacjami w piłce nożnej stał pod znakiem przynajmniej przewagi rybnickiej. Wynik mocno kompromituje reprezentację Bielską.

NOWY REKORD ŚWIATA

Na meczingu lekkoatletycznym w Krefeldzie Niemka Dora Ratjen uzbyskała w skoku w zwyż 1,65 metr., ustanawiając nowy rekord światowy.

Ponadto w Krefeldzie na wspomnianym meczingu uzyskano następujące wyniki: 100 m — Sweeney (Anglia), 400 m — Kister (Niemcy) 49:2 1000 m — Stohard (Anglia) 2:27, 110 m płotki — Thornton (Anglia) 15, kula — Wölke (Niemcy) 15,71, młot — Hein (Niemcy) 56,02, oszpece — Kalina (Finlandia) 64,52, w zwyż — Kalina 1,97, 100 m pań — Koen (Niemcy) 12,2, 80 m płotki — Burke (Anglia) 11,9, dysk — Mademeyer (Niemcy) 40,47.

Z lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Chorzowie



Przynosimy fotomontaż, ilustrujący sobotnie i niedzielne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Na lewym zdjęciu od góry widzimy prezydenta m. Chorzowa i marszałka Sejmu Śląskiego, przemawiającego do zawodników. Na prawym delegat P. U. W. F. mjr Uhaż wręcza nagrodę dla najlepszego zespołu kobiet. Na dolnym zdjęciu na lewo, widzimy, jak Noji prowadzi bieg na 5000 metrów. Na prawym — bieg przez płotki. Pośrodku widzimy Maszewskiego (Legia, Warszawa) na nicie w biegu finałowym na 400 metrów. W pierwszych dwóch owalach poczynając od lewa w prawo: Popek i Gąsiorowski oraz Sokolowski i Górzyski — zwycięzca, poznańska sztafeta 4x100 m. W prawym owalu Zastona (P. K. S. Sparta, Białystok) — zwycięzca w biegu na 100 m.

Napierała zwyciężką wyścigu dookoła Polski Ciekawy przebieg ostatniego etapu

W niedzielę zakończył się 10-dniowy wyścig kolarski „Dookoła Polski”.

Ostatni, 9 etap, prowadził z Łodzi do Warszawy na dystansie 146 km. Za Zgromadzonym przebiega guma Napierała, jest to hasłem do ucieczki Wasilewskiego, który jest razem z Napierałą kandydatem na zwycięzcę wyścigu. Po kilku kilometrach jednak Wasilewski zwalnia tempo i dochodzi go Napierała. Pod Głównem przebiega guma Kapak Józef, zatrzymuje się z nim Starzyński, który oddaje mu swoje koło, a sam zostaje i zakła-

da nową gumę. Jest to pierwszy podobny wypadek w czasie wyścigu. Widać z tego, że drużyna Polski I. za wszelką cenę stara się utrzymać swoje pierwsze miejsce w klasyfikacji. Od samego Łowicza do Warszawy zawodnicy jadą znowu zwartą grupą, rezerwując siły na finisz.

Na dystans wpała pierwszy Wandor (Krakowian) w czasie 4:47:13, 2) Kapak Józef 4:47:14, 3) Wasilewski 4:47:15, 4) Napierała 4:47:22, 5) Kluj 4:47:23, 6) Ignaczek 4:47:26, 7) Starzyński 4:47:28.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął i odniósł zwycięstwo w wyścigu Napierała w czasie 43:05:56. 2) Wasilewski w czasie 43:08:36,6, 3) Kapak J. 43:20:12,4, 4) Ignaczek 43:28:58,6, 5) Moczulski 43:31:05,2, 6) Urbaniak 43:39:30,2, 7) Starzyński 43:46:58,8, 8) Wiśniewski 43:50:35,8, 9) Wandor 44:01:17.

OGÓLNA KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA
1) Polska I w czasie 86:26:37, 2) Polska III 86:31:36,4, 3) Polska II 86:32:18,6, 4) Polska IV 87:29:33,8, 5) Rumunia 90:07:54,2.

Plany Polskiego Zw. Bokserskiego

Polski Zw. Bokserski pragnie rozegrać w ciągu najbliższego sezonu sportowego cztery spotkania międzypaństwowe. Dotąd zakonaktowane są dwa spotkania rewanżowe.

W grudniu ósemka pięciopięciarska Polski stanie do meczu przeciw Norwegii, najprawdopodobniej w Oslo, a w styczniu wzgl. lutym przyszłego roku w Warszawie wzgl. w Poznaniu z reprezentacją Niemiec.

Ponadto P. Z. B. pragnie rozegrać dwa spotkania z siódmymi zespołami. W rachubę wchodzi: Francja, Włochy i Irlandia oraz Węgry. Przede wszystkim P. Z. B. zależy na tym, aby nawiązać kontakt z nowymi przeciwnikami. Z reprezentacją Francji i Irlandii nasza ósemka narodowa jeszcze się nie spotykała.

Tłoczyński i Czajkowski w półfinale

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Lotwy w grze pojedynczej panów Tłoczyński pokonał Lotysza Zetera 6:0, 6:1. Następnie Tłoczyński pokonał najlepszą rakiętkę Lotwy Polisa 6:1, 6:3, kwalifikując się do półfinału.

Czajkowski pokonał Niemca Haendewick 6:6, 6:3, 6:2 i wszedł również do półfinału. W grze o puchar Lotwy Tłoczyński pokonał Haendewerka 6:1, 6:1, a Lotysz Polisa pokonał Czajkowski 6:2, 6:5, 6:6.

Rosenwerth mistrzem Polski w strzelaniu do rzutków

W niedzielę zakończyły się w Warszawie narodowe zawody strzelniczo-myśliwskie. W strzelaniu do 300 rzutków pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdołał Stanisław Rosenwerth, uzyskując 286 pkt na 300 możliwych. 2)

Ziegenhirte — 270 pkt, 3) Kiszkurno — 277, 4) mjr. Szlukowski — 270, 5) inż. Jesiorowski — 260, 6) Czerni — 257. Cała ta szóstka weźmie udział w mistrzostwach świata w Helsingforsie jako reprezentacja Polski.



Na wybrzeżu kalifornijskim piękna panie zabawiają się w tę oto grę. Wygryna ta, której liczba oczek na rzucanej kostce jest identyczna z liczbą wyrzucanych galek.

LODYRINGTON - świetne, choć tanie

Do dobrze prosperujący

skład wyrobów żelaznych i innych

w mieście prowincjonalnym na G. Śląsku z rocznym obrotem przeszło 500.000 zł jest natychmiast

do sprzedania.

Obiekt pierwszorzędny. Potrzeba gotówka około 150.000.— złotych ewentualnie częściowe zabezpieczenie. Zgłoszenia: Leopold Klus, Rewizor Księg. Chorzów, ul. Wolności 49, telefon 411-71. 8547

I. Km. 177/35, 1375/36, 2215/36 i 163/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rew. I. Ludwik Łyszczyński, mający kancelarię w Chorzowie I, przy ul. Hajduckiej nr 35 na podstawie art. 676 i 679 § 4 p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 sierpnia 1937 r. o godz. 10 w. w Sądzie Grodzkim w Chorzowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Artura Müllera zam. P. 107 v. Świętochłowickich nieruchomości położone w Świętochłowicach przy Kolonii Szlacheckiej nr 6, składające się z domu pięciopiętrowego, z wybudowanym poddaszem, ogrodzonym czepelowo płotem z żelaznymi słupkami, ogrodzonymi drucianą siatką (kolejka wierzchoła Świętochłowice tom 21 wykaz 759)

Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.772.— zł, cena zaś wywołania wynosi 26.079.— zł. Przystępujący do przetargu obowiązują być złożyć rekognicje w wysokości zł 2.177,20.

O godz. 10.30 w tym samym dniu i miejscu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Artura Müllera, restauratora zam. w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej 8 nieruchomości, położone w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej 8, składające się z: 1) trzypiętrowego bloku budynków mieszkalnych (nieruchomość mieszkalna), oraz nieruchomości stojącej jednym frontem przy ul. Wolności a drugim frontem przy ulicy Czarnoborskiej (nieruchomość przemysłowa i jego wierzchoła Świętochłowice tom 15, wykaz 631).

Nieruchomość oszacowana została na sumę 318.000 zł, cena zaś wywołania wynosi 239.017,50 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązują być złożyć rekognicje w wysokości złotych 31.800.

Rekognicje należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź kaseczkach wkladkowych Instytutu, w których wolno umiarkować fundusze małosłobitne. Papierzy wartościowe przy tej będą w wartości trzecich czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeliczane do licytacji i przyznawania winności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 9-iej do 18-tej, a za przegapieniem okazują się one można zgłosić w Sądzie Grodzkim w Chorzowie I, przy ul. Zjednoczenia sala Nr 11.

Dnia 1 lipca 1937 r. (1794)

LUDWIK ŁYSZCZYŃSKI Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

I. Km. 863/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku, rewiru I-go, Mieczysław Kowal, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 5, na podstawie art. 692 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lipca 1937 r. o godz. 10 w Rybniku, w firmie „Lukusa” odbędzie się licytacja nieruchomości należących do firmy „Lukusa” (fabryka skór w Rybniku, składających się z: 1) samochodów osobowego marki D. K. W., oszacowanego na sumę zł 5.000.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 lipca 1937 r. (1792)

KOWAL, Komornik.

Potrzebny do składu poważnej firmy

magazynier-biuralista

który dłuższy czas pracował na podobnym stanowisku, Zgłoszenia nadawać do „Polski Zachodniej” pod „F. C.”. (6538)

II Km. 2039/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu Śl., II rewiru, Jan Klauziński, mający kancelarię w Wodzisławiu Śl. poddawo art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1937 r. o godz. 11 w Wodzisławiu Śl., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Roberta Burtyckiego, gospodarzkiego w Obszarach nieruchomości Obszary, wyk. 1, składające się z domu mieszkalno-handlowego starego, „cecy i an. 1, budynku gospodarczego, altany i drewnianego przelaski, „łotów i ogrodzenia ogrodu warzywnego z drzewami owocowymi i parcem o łącznym obszarze 100,91 ha. Księga gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 88.820 zł, cena zaś wywołania wynosi 87.160 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązują być złożyć rekognicje w wysokości 8.882,20 zł. (Na nieruchomości ciąży wyznaczenie kwote 600.— zł).

11 Km. 1281/36 — Komornik Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu Śl., II rewiru, Jan Klauziński, mający kancelarię w Wodzisławiu Śl., pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 sierpnia 1937 r. o godz. 11.30 w Wodzisławiu Śl., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Kacjula Bielańskiego, żołnika w Przewodzie nieruchomości Pełowy wykaz L. 35 i Pazów wykaz L. 1162, składające się z dwóch domów mieszkalnych, chlewa na bydło, stodoły mieszkalnej, szopy drewnianej, dwóch sztuk na wóle, młyna i srotoniaka, płotów i ogrodzenia oraz parcell o łącznym obszarze 111,25 ha. Księga gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 13.000 zł, cena zaś wywołania wynosi 9.750 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązują być złożyć rekognicje w wysokości zł 1.300,00 zł (Na nieruchomości ciąży wyznaczenie w wysokości 2.000,00 zł).

Rekognicje należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź kaseczkach wkladkowych Instytutu, w których wolno umiarkować fundusze małosłobitne. Papierzy wartościowe przy tej będą w wartości trzecich czwartych części ceny giełdowej.

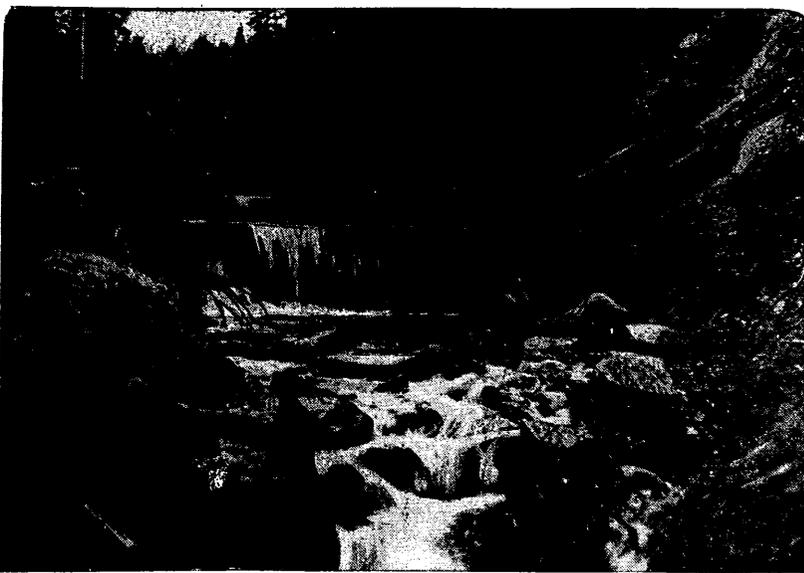
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeliczane do licytacji i przyznawania winności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 9-mej do 18-tej, a za przegapieniem okazują się one można zgłosić w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu, ul. Bognumińska, pokój nr 58.

Wodzisław, dnia 19 czerwca 1937 r.

JAN KLAUZIŃSKI Komornik Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu.

PRZED „ŚWIĘTEM GÓR“ W WISŁE



Wodospad w dolinie Białej Wisłoki.

VII Km. 2256/36, 189/37.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w piątek, dnia 9 lipca 1937 r. o godz. 9.30 sprzedam publicznie w Chorzowie III przy ul. Kościelnej nr 37, następujące nieruchomości: 1) fortelny marki „Bellina”, 1) kominiarski 1) kredens, bufet, zegar stołowy marki Becker, sztal rozciągnięty i krzesła wybitych skór — oszacowanych na łączną sumę zł 4.500. (Nieruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży dwie godziny przed rozpoczęciem licytacji.) (7967)

W z. C. (—) Łyszczyński, komornik

VII Km. 1922, 1958 i 1060/37.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w piątek, dnia 9 lipca 1937 r. o godz. 10.15 sprzedam publicznie w Nowej Wsi (k. Chorzów) przy ul. Sienkiewicza nr 2, następujące nieruchomości: 2) łądy składowe 3 m. długości i 25 paszerek damskich jętnych — oszacowane na łączną sumę 725 zł.

Zas o godz. 10.30 w Nowej Wsi przy ul. 3-go Maja 2: 200 tyguli mydła marki „Lukas-bek” i „Kontofay” oraz 100 kg. mydła szarego, oszacowane na łączną sumę 600 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji. (7968)

JÓZEF BORTEL Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VII.

Repertuar kinoteatrów od 6 VII 1937

KINO CAPITOL ul. Piobiscyctwowa 3	Z powodu renowacji kino zamknięte
KINO CASINO Pierackiego 17/19	„Hotel Savoy Nr 217” — od Srody „90 MINUT. POSTOJU” Harry Piel
KINO COI OSEUM 3 Maja 7	„NARZECZONA Z WIEDNIA” Maria Esgerth Paul Hörbiger
KINO RIALTO 5w Jana 24	„ROMANS W BUDAPESZCIE” Georg Alexander, Tibor w. Halmay
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1) „KRÓL KOBIET” William Powel 2) „NIESAMOWITY DOM”
KINO UNION 3 Maja 25	„JDZIEMY PO SZCZĘŚCIE” Grace Moore.

Położony wśród lasu w pobliżu wody w malowniczo ukształtowanej dolinie Dzięchennki.

PENSJONAT „SŁAZACZKA” K. Mączynskiej WISŁA

Telefon Nr 66. 5 minut od przystanku Dzięchennka

Otwarty przez cały rok. Ceny przystępne.

UNIEWAZNIENIA

Unieważniam kjażeczke inwalidzka na nazwisko Zolna Jan. Janów Mjejski, Nr 90 (8542)

ROZNE

Oswiadczenie! Oswiadczam nienazwiska w Katowicach poszukuje się od zaraz, lub pokoiu z kuchnią. Oferty do Adm. P. Z pod „G.—R.”. (8543)

Za dług mojej żony Anny Konecznej z domu Bura nie odpowiadam Paweł Koneczny, Jedlownik, (8537)

Przedwczesny triumf Karlika Fafuly

